Nr. 201. Kraków, Wtorek 3 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ —
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny h krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skals'kiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drakiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

Sprawy sejmowe.

Ustawa sanitarna a finanse krajowe.

Od kilku lat już daremnie dopominaliśmy się o wniesienie w Sejmie projektu ustawy o służbie zdrowia w gminach. Cyframi statystycznemi dowodziliśmy niezwykle wysokiej śmiertelności i chorobowości w naszym kraju, anormalnej śmiertelności dzieci, strasznych prawdziwie spustoszeń, jakie czynią u nas wszelkie epidemie. Dowodziliśmy, jak ogromną stratę ekonomiczną w zmarnowanej sile pracy kraj przez to ponosi — jak stosunki te stopniowo wywołują fizyczną degeneracyę ludności. Wykazywaliśmy, na doświadczeniach innych krajów oparci, że najdzielniejszym a niezbędnym środkiem zaradzenia złemu jest lepsza niż dotąd organizacya publicznej opieki zdrowia, przez zaprowadzenie służby sanitarnej w gminach, połączonych w tym celu w okręgi zdrowotne. Przez czas dłuższy nawoływania te nasze pozostały bez skutku — teraz dopiero z przyjemnością dowiadujemy się, że w zbliżającej się sesyi sejmowej projekt ustawy o służbie zdrowia w gminach zostanie przez rząd do Sejmu wniesiony. Podaliśmy już przed kilku dniami te szczegóły projektu, które doszły dotąd do publicznej wiadomości. Widzimy z nich, że rząd wprawdzie w kilku głównych punktach uwzględnił opinię Sejmu, przed 15 laty w sprawie tej wydaną i w ówczesnym projekcie ustawy, który świadczył o smutnej nieznajomości stosunków kraju naszego, poczynił pożądane, a przez Sejm wskazane zmiany — ale pozostał niestety niezmieniony punkt jeden, o który łatwo i teraz sprawa cała rozbić się może. Skopułem tym jest strona finansowa projektu, kwestya kosztów gminnej służby zdrowia.

Koszta te, skromnie licząc, wyniosą około ½ miliona złr. rocznie. Według pierwotnego projektu rządowego miały wyłącznie same gminy koszta te ponosić. Komisya sejmowa wykazała, a Sejm się do tego przychylił, że byłoby to niesprawiedliwem, raz dla tego, iż służba zdrowia nie w samych tylko gminach, ale i na obszarach dworskich działać będzie — a powtóre, że skarb państwa miałby obowiązek przyczyniania się do tych wydatków, choćby tylko z tego powodu, iż państwowa ustawa sanitarna z roku 1870 przekazuje gminom liczne czynności sanitarne w poruczonym zakresie działania. Z tego powodu Sejm na wniosek komisyi wyraził przekonanie, iż skarb państwa część kosztów tych powinienby ponosić. Tej uchwały Sejmu obecny projekt rządowy nie uwzględnia. Orzeka on, że gminy i obszary dworskie mają płacić na służbę zdrowia 2 prc. dodatków do podatków, całą resztę zaś ma ponosić fundusz krajowy. Jaki byłby efekt finansowy tego postanowienia, niepodobna ściśle obliczyć, nie mając wielu potrzebnych do tego dat statystycznych. W przybliżeniu jednak rzecz się przedstawia, jak następuje: Jeden cent dodatków do podatków bezpośrednich daje około 100.000 złr., byłoby zatem 200.000 złr., gdyby wszystkie gminy i obszary dworskie w kraju płaciły owe dwa prc. Tak jednak nie będzie. Odpadają bowiem te wszystkie gminy miejskie, które już dzisiaj mają zorganizowaną służbę zdrowia. Są one już teraz bardzo liczne, a należą do nich w pierwszym rzędzie dwa wysoko opodatkowane stołeczne miasta kraju, Lwów i Kraków. Jeżeli odliczymy podatki bezpośrednie, przez te wszystkie gminy opłacane, to 2% dodatków do podatków z całej reszty gmin i obszarów dworskich da co najwyżej 150.000 złr. Gdy zaś cały koszt służby zdrowia w gminach wyniesie około ½ miliona, przeto według projektu rządowego musiałby fundusz krajowy opłacać kwotę około 350.000 złr. — w każdym zaś razie 8 ct. dodatków do podatków. I oto skopuł, o który sprawa tak piekąca łatwo rozbić się może. Bo jeżeli się zważy, że w innych rubrykach budżetu krajowego wydatki z roku na rok tak bardzo wzrastają, a wzrastają nieuniknienie — dość przytoczyć budżet szkolny! — że równocześnie wzmaga się z każdym rokiem obciążenie podatkowe ludności na rzecz skarbu państwa — że zresztą w roku klęski rolniczej, jakim jest bezwątpienia rok bieżący, Sejm nie może być bardzo skorym do uchwalania nowych ciężarów krajowych: to zrozumiałem się wyda, jeżeli wielu posłów, a może i większość Sejmu wahać się będzie, czy można ten nowy wydatek, chociaż tak bardzo produktywny, na fundusz krajowy nałożyć.

Kwestyi tej dzisiaj rozstrzygać nie chcemy — będzie pora na to wtedy, gdy mieć będziemy budżet krajowy na r. 1890 i gdy na jego podstawie będzie można jakąś prognozę finansową dla skarbu krajowego na lata następne uczynić. Wszakże sam fakt, iż kwestya ta staje przed nami, i że wydatek około 350.000 złr., a wydatek tak bardzo produktywny, w kraju przeszło 6 milionowym obudza już pewne obawy — sam fakt ten powinien zwrócić uwagę na ogólny stan finansów krajowych. Sejm pragnąc uniknąć przeciążenia dodatkami do podatków, w ostatnich latach dwiema drogami do celu tego zmierzał. Po pierwsze przeprowadzał bardzo skrupulatnie wszelkie możliwe oszczędności tak, aby dodatki krajowe podnosić o tyle tylko, o ile równocześnie dały się zniżyć dodatki indemnizacyjne, żeby w ten sposób całość obciążenia na cele krajowe nie wzrastała — a powtóre wszelkie większe inwestycye pokrywał nie z bieżących dochodów ale przez zaciąganie pożyczek. Te dwa środki na długo nie wystarczą. Budżet szkolny będzie teraz wzrastał coraz szybciej. Wydatki na melioracye i regulacye, na rolnictwo i przemysł, nie dadzą się zatrzymać na dzisiejszej wysokości — one wzrastać muszą tem bardziej, że w zakresie szkolnictwa rolniczego i przemysłowego pomimo wszystkiego, co się w ostatnich latach zrobiło, straszliwie jeszcze jesteśmy zacofani. Obok tego jeżeli nie w tym roku to za rok ustawa sanitarna uchwaloną być musi, a jakkolwiek ona wypadnie, zawsze część wydatku spadnie na fundusz krajowy. Niemożliwą zaś jest taka polityka, aby dla względów finansowych odmawiać krajowi tego, co jest niejako chlebem codziennym — środków na podniesienie oświaty, zdrowia i dobrobytu!

Trzeba zatem obmyśleć środki, któremiby można bez nowych dodatków do podatków skarb krajowy tak zasilić, aby podołał tym coraz rosnącym zadaniom. Ubolewać należy, że rząd centralny, który do ostateczności napręża strunę podatkową na cele państwa, zapomina, iż równolegle z tem idzie także obciążenie na cele krajowe i gminne. Kiedy w Prusiech ustawa, na wniosek Huenego uchwalona, zasila finanse autonomii lokalnej — u nas analogiczny wniosek Mengera, przy ustawie wódczanej wniesiony, zostaje odrzucony, a do odrzucenia tego najgorliwiej przyczyniają się posłowie tego właśnie kraju, którego samorząd w rozwoju swym na największe finansowe natrafia trudności. Ale stało się. Wniosek ten upadł — cały wzrost ciężaru, przez podatek wódczany na ludność nałożonego, wyjdzie na korzyść skarbu państwa. Trzeba więc inne obmyśleć środki. Trzeba w Radzie państwa dążyć do tego, aby wszystkim krajom przekazano część opodatkowania bezpośredniego, co może przecież byłoby do przeprowadzenia dlatego, że byłyby w tem wszystkie kraje interesowane — trzeba specyalnie dla Galicyi, nadmiernie choć nie z własnej winy przeciążonej długiem indemnizacyjnym, dążyć do ukończenia raz już tej fatalnie wlokącej się sprawy, co umożliwiłoby konwersyę reszty długu indemnizacyjnego, a stąd nie małą ulgę dla skarbu krajowego. Bo to pewną, że jeżelibyśmy z zaspokojeniem licznych wzmagających się a tak niezbędnych potrzeb, do których zaliczamy organizacyę służby zdrowia w gminach, czekać mieli aż do chwili spłaty długu indemnizacyjnego — te dziewięć lat zwłoki w intensywnem działaniu na rzecz odrodzenia kraju dałyby się przyszłym pokoleniom uczuć znacznie jeszcze dotkliwiej, aniżeli nam dzisiaj dają się uczuwać dawne na tem polu zaniedbania.

Na dziś poprzestajemy na tych kilku uwagach — zastrzegając sobie, iż powrócimy jeszcze do tej arcyżywotnej kwestyi, którą będziemy ilustrowali cyframi budżetowemi.

Termin zwołania Sejmu.

Przed kilku jeszcze dniami podawano dzień 2 października jako już stanowczy termin zwołania Sejmu. Dzisiaj dowiadujemy się, iż pewna do sfer urzędowych najbardziej zbliżona osobistość podała znowu termin dalszy — mianowicie między 5 a 10 października, dodając, iż sesya będzie trwała do połowy listopada i że dodatkowej sesyi już nie będzie. W ten sposób znowu byłoby zaledwie 6 tygodni czasu na załatwienie tylu rozlicznych spraw, jakiemi Sejm zająć się musi — znowu liczne większe ustawy spadłyby z porządku dziennego — znowu Sejm i to nowo obrany, rozszedłby się z tem przykrem wrażeniem, iż ani w drobnej cząstce nie odpowiedział życzeniom wyborców i temu, co każdy sumienny poseł za obowiązek swój uważa.

Wszakże nie chodzi nam o parę dni mniej lub więcej w miesiącu październiku — ale o całą, wprost już niezrozumiałą zwłokę. Dlaczego, pytamy, zmarnowano miesiąc wrzesień — tak bardzo do pracy sejmowej się nadający? Jeżeli — jak powiadają niektórzy — powodem tego jest podróż cesarska na manewry galicyjskie, to powód ten można uznać za słuszny co do pierwszej połowy września, ale już absolutnie tłomaczyć tem nie można tego, iż przynajmniej na 15 września Sejmu nie zwołano. Byłyby wtedy całe dwa miesiące czasu, sesya sejmowa byłaby produktywniejsza, praca Sejmu mniej dorywcza, wyniki jej lepsze. Tylekrotne uchwały Sejmu, odnoszące się do dłuższego czasu trwania sesyi i do wyznaczania na nią odpowiedniej pory, widocznie nie skutkują. Albo schodzi się Sejm wprawdzie na czas dłuższy, ale wtedy, gdy świąteczne a dwukalendarzowe przerwy wielką część tego czasu zabierają, albo wyznacza się Sejmowi czas 5 do 6 tygodni, który stanowczo jest niedostateczny. I dzieje się to nawet wtedy, gdy właśnie jak w tym roku bardzo łatwo było czas wystarczający znaleźć — skoro jesień cała do połowy listopada wolną będzie od obrad centralnych władz ustawodawczych, Rady państwa i delegacyi dla spraw wspólnych. Nie możemy tu zaoszczędzić pewnego wyrzutu Wydziałowi krajowemu. Mając kilkakrotne uchwały sejmowe, Wydział krajowy powinien o nich co roku pamiętać, nie poprzestać na suchem zakomunikowaniu ich rządowi, ale co roku wcześnie sprawę tę ruszać i do rządu o wyznaczenie odpowiedniego czasu kołatać. Rządowi hr. Taaffego z pewnością zależy na życzliwem usposobieniu kraju i jego reprezentacyi — dlaczegóżby miał trudności stawiać w sprawie, która ani skarbu państwa nic nie kosztuje, ani też polityki rządu w żaden sposób krzyżować nie może? Gdyby o tem pamiętano i pewien lekki nacisk na ministeryum wywarto — z pewnością osiągnąćby można pożądany skutek.

Przyszłe stronnictwa sejmowe.

Dziennik Polski zamieszcza artykuł p. t. „Nowy Sejm i jego stronnictwa“ — w którym stawia horoskop co do przyszłego ugrupowania się stronnictw w Sejmie. Zaznacza naprzód, iż stronnictwo t. zw. „krakowskie“ wyszło z wyborów bardzo znacznie wzmocnione i że będzie ono mieć wielką przewagę w nowym klubie prawicy, w którym odcień podolski przez śmierć ś. p. Grocholskiego stracił główną swą siłę. Oblicza następnie, iż prawica rozporządzać będzie w przyszłym Sejmie 63 głosami, konserwatywna grupka 7 gł., centrum 24 gł., lewica polska 23 gł., klub ruski 16 gł., zaś 19 posłów będzie „dzikich“. Wreszcie podaje przypuszczalny spis posłów, jacy się do każdego z wymienionych klubów zapiszą.

Wszelkie takie obliczenia uważamy dziś za przedwczesne. Przedewszystkiem bowiem zupełnie dotąd nie wiadomo, jak się ukształtują stosunki na prawicy Sejmu — czy Podolacy zechcą tak bezwarunkowo, jak *Dziennik* przypuszcza, poddać się kierunkowi profesorów z partyi „krakowskiej“ — co wreszcie uczynią posłowie, którzy dotąd należeli do centrum. Powtóre zaś, o ile znamy posłów nowych i dawnych, to w spisie klubu prawicy zamieścił *Dziennik* co najmniej 10 posłów, co do których jest prawie pewnem, że nie przystąpią do prawicy, a jeżeli nie zostaną dzikimi, to będą szukać łączności z grupami środkowemi. Również niedokładnym jest spis członków przyszłego centrum i przyszłej lewicy. Do przedmiotu tego jeszcze powrócimy.

Ze Śląska.

O deputacyi polsko-czeskiej u nowego prezydenta Śląska p. Jaegera, o której pisaliśmy w ostatnim numerze, podaje *Gwiazdka Cieszyńska* następujące szczegóły:

W deputacyi uczestniczyło około 60 osób — w ich liczbie polscy i czescy burmistrze, prezesowie licznych polskich i czeskich stowarzyszeń i t. p.

Pierwszy przemówił do prezydenta polski poseł ks. Świeży jak następuje:

„Wielce szanowny panie prezydencie krajowy! Zgromadzeni tutaj burmistrze polscy i czescy, jako też reprezentanci towarzystw z Księstwa Cieszyńskiego i kraju Opawskiego przybyli, aby w imieniu śląskiej ludności polskiej i czeskiej przywitać Wgo Pana na naszej ukochanej ziemi ojczystej i zapewnić go o naszem przywiązaniu do państwa austryackiego i lojalnem usposobieniu.

„Równocześnie ośmielają się prosić o życzliwe uwzględnienie i spełnienie swoich życzeń, których urzeczywistnienie stanowi kwestyę żywotną dla ludności polskiej i czeskiej na Śląsku. Albowiem nie tylko ustawą zapewnione i przez Najj. Pana w ostatniej mowie tronowej uroczyście ogłoszone równe prawo wszystkich narodów w Austryi zostało dotąd dla ludności polskiej i czeskiej na Śląsku martwą literą, lecz nawet najelementarniejsze żądania zostały odrzucone, których już nie sprawa narodowa, ale sama natura rzeczy wymaga, jeżeli sądownictwo, urzędowanie i nauka szkolna mają z dobrym skutkiem działać i swój cel osięgnąć. A to wszystko dzieje się z niewysłowioną szkodą i krzywdą ludności polskiej i czeskiej i zagraża jej najważniejszym interesom. W imieniu tej ludności przedstawiamy ci, szanowny panie prezydencie, ten stan rzeczy i spodziewamy się, że twoje sprawiedliwe rządy poprawią te smutne stosunki. Zechciej jeszcze raz przyjąć zapewnienie, że zawsze będziemy uczucia przywiązania żywić do tronu i nie tylko żywić, lecz także według nich postępować. Te słowa byłem upoważniony przemówić w imieniu całej deputacyi ludności czeskiej i polskiej, które w sprawach publicznych zawsze zgodnie postępują. Ale ponieważ ludność czeska ma jeszcze osobne żądanie, przeto proszę o pozwolenie, aby mowca z środka czeskich członków deputacyi śmiał takowe przedłożyć.“

Następnie przemówił dr. Stratil mniej więcej w następujący sposób: „Z wielkiemi ofiarami założyła ludność czeska na Śląsku prywatne czeskie gimnazyum w Opawie, lecz nie tylko nie otrzymała żadnej zapomogi od rządu, lecz miejska rada opawska już przez dwa lata ciągłem bezprawnem postępowaniem przeszkadza wzniesieniu nowego potrzebnego budynku. Te gwałty budzą zaniepokojenie i rozjątrzenie między ludnością czeską, które się coraz bardziej powiększa. Dlatego prosimy o szybkie i sprawiedliwe załatwienie tej sprawy. Wiemy także, że nasi prze-

---

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

17 (Ciąg dalszy.)

VIII.

W Gałęzkach tymczasem uwijały się przy pracy pilne mrówki, ufając w słuszność swej sprawy i licząc na pomyślny skutek starań Czaplica.

Jednako się tam dzień zaczynał i jednako kończył, potem krwawym, pracą wytrwałą a sumienną, wysiłkiem niezmordowanym.

Każdy miał swój obowiązek do spełnienia, nikt czasu napróżno nie tracił.

Czaplic na każdym kroku okiem bacznem rzucał; on dyrygował wszystkiem, o wszystkich myślał. Słuchano go chociaż z początku niezbyt ufano młodemu. Przy tych stalowych młotach, przy tych ogniskach olbrzymich, wyrastał dopiero, był sobą, a potężna jego organizacya imponowała jego podwładnym. Łagodny i potulny po za fabryką, w jej wnętrzu był panem rozkazującym, stanowczym, nie cierpiącym opozycyi.

Wchodząc do tego piekła, znajdował się w swoim żywiole, oddychał dopiero, żył.

Znał on tych, z którymi wspólnie pracował, wiedział, jak na tym gruncie pracy i niedostatku, szybko się krzewić mogą nienawiści, a że ideały jego różniły się wielce od ideałów mas, przeto pracował nie tylko nad stworzeniem im znośniejszego położenia, ale i nad zmianą kierunku ich pragnień, myśli i zasad. Tak, jak nieboszczyka pana Andrzeja, spotkać go było można zawsze na wieczorynkach w gospodzie, na pogawędkach przed fabryką, zabierającego głos nie w ten suchy, kaznodziejski sposób, który zawiera w sobie słów mnóstwo, a nikogo i nigdy nic nie nauczył, ale rzucającego pytania i odpowiedzi zrozumiałe, loiczne, argumentami prostemi poparte, zmuszające do myślenia i wniosków jasnych, które pomimo tego zawsze jednak przekonywały malkontentów.

Najtrudniej szło mu ze starym Skibą, tego przekonać było niepodobieństwem. Dysputować nie lubił, argumenty odpierał pogardliwym ruchem ramion i mruczeniem ponurem każdą rozmowę kończył.

Milczenie Skiby miało większy wpływ na współtowarzyszów pracy Czaplica, aniżeli jego własna wymowa, łatwo więc pojąć, jak gorąco pragnął tego człowieka na swoją przeciągnąć stronę.

— On kocha swoje dziecko — powiedział sobie niegdyś, — ta iskra inne zapali. A nie mogąc sam do niego trafić, skierował nadzieje swoje na Marychnę, która tak bardzo pragnęła widzieć ojca uśmiechniętym i zadowolonym.

Z równą energią względem nawrócenia Skiby, pracował doktór.

Praca jego nie miała wprawdzie tego gorączkowego charakteru co u Czaplica, była na pozór spokojniejszą i chłodniejszą, widać jednak było ten upór szlachetny, który postawiwszy sobie cel z góry obmyślany, za nic z raz obranej drogi zepchnąć się nie pozwoli.

Ale usiłowania doktora nie mogły się poszczycić dodatniemi rezultatami, Skiba nie pozbywał się ani swej nienawiści do surdutowców, ani swego milczącego usposobienia.

Patrzył na doktora jak na innych z pod oka, a gdy Władysław zaszedł do niego, stary siedział zamknięty w swej izbie i nie pokazywał się nigdy. Dawniejsze wizyty doktora bywały częstsze niemal codzienne.

Wieczorem po pracy lub w dzień święta, przychodził do domku *werkfirera*, prowadząc pod rękę matkę staruszkę, którą z sobą do Gałęzek przywiózł.

Długie chwile płynęły szybko na rozmowie z Marychną, obie ich dusze rozumiały się, pojęcia mieli jedne, dążenia jednakie, chociaż się charaktery różniły.

Marychna myślała o ojcu, on o starej matce, której pracą swoją spokojną starość zapewniał, dotychczas w życiu obojga to tylko było pragnienie, teraz zaczynało się budzić nowe, żywsze i weselsze, bo im obojgu serca biły gwałtownie.

Przybycie młodego właściciela Gałęzek, zmieniło trochę ten stan rzeczy. Od chwili, w której Jerzy rozpoczął częste swoje wizyty w fabrycznej osadzie, doktór jakoś spochmurniał, w szkole rzadkim był gościem, tak, iż to nawet zwróciło uwagę Czaplica, a na twarzyczkę Marychny wywołało smutek.

— Co jemu jest? Co jemu się stało?! — myślało dziewczę, tymczasem serce uderzało jej coraz gwałtowniej, a myśl uporczywiej zwracała się ku doktorowi. Marychna nareszcie przyszła do wniosku, iż doktór jest na nią zagniewany.

Unikał jej spojrzenia, nie chciał rozmawiać, szkołę omijał. Cóżby to znaczyło? Naturalnie, że gniew. Ale za co? przecież go niczem nie obraziła, niczem mu nie dokuczyła.

Roztrząsając sumienie i nie znajdując w niem winy, Marychna postanowiła rozmówić się z doktorem i wprost zapytać, dlaczego się tak zmienił względem niej.

Z fabryki, dokąd doktor z obowiązku codziennie przychodził, droga wiodła do szpitala koło samej szkoły. Doktor, o jednej zawsze godzinie, tamtędy przechodził. Wiedziała o tem Marychna i zawsze prawie o tej godzinie przy oknie stawała sądząc, iż jej przyjaciel (tak bowiem nazywała doktora), tak jak dawniej się zatrzyma i kilka poczciwych słów do niej przemówi. Od kilku dni doktor starał się nawet widocznie omijać szkołę i boczną ścieżką skręcał do domu. I ten manewr spostrzegło dziewczę, ale za wygranę nie dało.

To też korzystając z chwili, gdy zamyślony pewnego dnia dawną wracał drogą, wychyliła się przez okno i zawołała:

— Panie doktorze!

Doktor się niespokojnie obejrzał a zobaczywszy Marychnę zarumienioną, zawahał się widocznie, czy ma udać, że nie słyszy, czy też na wezwanie odpowiedzieć. Przyszło mu do głowy, że nie ma prawa odmawiać, jako doktor, wezwania a potem jako *dżentelmen* nie może być niegrzecznym względem kobiety. Marychna widząc jego namysły, powtórzyła wezwanie tak głośno, iż niepodobieństwem było udać, że nie słyszy.

Przystanął i w oczy jej spojrzał.

— Co pani rozkaże?

— Jestem cierpiącą, — była odpowiedź.

— Cierpiącą! Czy być może? — zawołał doktor i nie pytając o nic więcej, ruszył przez ganek do pokoju.

— Co pani dolega? mów pani, wiedza moja na pani rozkazy.

Śmiech srebrzysty, był odpowiedzią na to pytanie.

Doktor zrozumiał, że Marychna zaniepokoiła go umyślnie, że chorą nie jest i twarz jego pokryła się znów tym samym chmurnym wyrazem niezadowolenia.

Śmiech się urwał, Marychna spojrzała na doktora i wskazując mu krzesło, poważnie już teraz rzekła:

— Proszę, siadaj pan, chcę się z panem rozmówić. Powiedziałam prawdę, jestem cierpiącą.

Doktor usiadł i czekał w milczeniu na dalsze objaśnienia, nie mogąc zrozumieć powodu i celu takiego zachowania się Marychny.

— Cierpieniem nazywam nietylko ból fizyczny — ciągnęła dalej ona, — ale i ból...

— Serca... — dokończył doktor.

— Tak! możesz pan dobrze określił, chociaż mnie inny wyraz błąkał się na ustach... myślałam o cierpieniach ducha.

— Jakto? Panibyś cierpiała w ten sposób? — zapytał doktor, podnosząc na Marychnę swoje przenikliwe oczy.

— Doktorze, ja cierpię wtedy, gdy ludzie, którym oddałam mój szacunek, zaczynają mnie lekceważyć; gdy ci, którym lepszą cząstkę mego ducha poświęciłam, zaczynają nim gardzić; gdy wreszcie ci, od których pragnęłabym rady, moralnego poparcia i.... życzliwości, odwracają się odemnie.

Doktor nie spuszczał swych oczu z jej twarzy, chciał z niej wyczytać wszystko co myślała.

Jego spokojny umysł wahał się między obawą a jakiemś uczuciem, które sprawiało mu jednocześnie nieokreśloną radość i ból nieokreślony. Milczał długo jednak i w odpowiedzi na to, co usłyszał, po chwili dopiero odparł:

— Nie rozumiem pani, panno Maryo!

— Nie rozumiesz pan? a jednak to tak łatwe do zrozumienia! Zdaje mi się, że mnie pan rozumieć nie chcesz umyślnie.

— W ostatnich czasach widziałem panią zajętą tak bardzo pewnym młodym człowiekiem, iż rodzi się w mej głowie przypuszczenie, że on jest przyczyną pani cierpienia.

Doktor wypowiedział te słowa z pewnym odcieniem złośliwości, z wyraźną intencyą dotknięcia Marychny.

— Doktorze! — zawołała tonem wymówki — ja myślałam, że pan masz lepsze serce!

— To pani źle myślałaś — była prawie, że opryskliwa odpowiedź; — ja nie mam serca, ja go mieć nie chcę. Dosyć już tych sentymentów: mieliśmy ich i mamy po uszy; nastała pora trzeźwości i musimy być trzeźwymi. Ach, gniewasz mnie pani z tem sercem! wszyscy mnie tutaj gniewacie, jakaś złośliwa bakterya sieje tę gangrenę sentymentalną. Czaplic, ten młodzieniec z Gałązek, ta złotowłosa blondynka, pani nareszcie, wszyscy jesteście chorzy, wszyscy mnie męczycie. Na mnie proszę w tym kierunku nic nie liczyć, jam człowiek dzisiejszej doby, nie idealista, po niebie z aniołami nie latam, trzymam się ziemi i koniec... (D. c. n.)

ciwnicy będą mówili, jak zwykle, że to tylko niektórzy agitatorzy żądają równouprawnienia, ludność zaś jest spokojna przy teraźniejszych stosunkach. Lecz wielki zastęp burmistrzów i innych wpływowych osób, jaki szanowny prezydencie tutaj widzisz, i który przybył z wszystkich stron i stanów Śląska, jawnie kłam zadaje takim oszczerstwom!"

Dalej przemówili do prezydenta Jerzy Cieńciała w imieniu Towarzystwa rolniczego, dr. Michejda w imieniu Towarzystwa ludowego i ks. Świeży w imieniu Związku śląskich katolików.

Prezydent krajowy podziękował najpierw za powitanie i oświadczył, że to powitanie odnosi się do samego cesarza, który go do Śląska posłał. Następnie dodał, że o dobro każdej narodowości będzie się równie starał, że się rozpatrzy w stosunkach śląskich i uczyni zadosyć uprawnionym życzeniom polskiej i czeskiej ludności na Śląsku.

Po skończonej audyencyi udała się deputacya do besedy opawskiej, gdzie jej członkowie spędzili jeszcze jakiś czas na wspólnej rozmowie. Wtedy dowiedziano się jednej dosyć ciekawej rzeczy. Kilka dni pierwej była u prezydenta krajowego deputacya towarzystwa politycznego, złożona z trzech członków. Kiedy ci wspomnieli o tem, aby pisma z urzędów posyłano stronom w ich języku, odpowiedział prezydent, że tutaj i tak każdy umie po niemiecku. Wtedy członkowie znaleźli sposobność wywieść go z błędu, w jakim się znajdował, nie wiemy wskutek jakich wiadomości. Zawsze pozostaje jednak pytanie, w jaki sposób prezydent mógł przyjść do tak fałszywego mniemania. Przypuszczenie, że się to stało przez jego własne doświadczenie, nie może mieć miejsca, gdyż ani między nami nie bywał, aniby też podobne doświadczenie nie zgadzało się z istniejącemi stosunkami. Doniesienia i słowa prywatnych osób nie mają zaś dla urzędu żadnego urzędowego znaczenia. Zdaje się więc, jakoby prezydent krajowy od samych urzędów miał podobne informacye, co jeśliby było prawdą, niejedną rzecz moglibyśmy sobie wytłumaczyć, i powagę i bezstronniczość tych urzędów w niebardzo korzystnem okazałaby się świetle.

W ogóle właśnie w ostatnich czasach ucisk narodowy jeszcze się powiększył i zaznaczyć nam wolno karę pieniężną za domaganie się ulg, udzielonych nam przez samo ministerstwo. Używano dotąd różnych środków, aby przeszkodzić równouprawnieniu, bałamucenia, przekręcania, niezważania na rozporządzenia, ale kar dotąd jeszcze nie używano.

Miejmy nadzieję, że krok uczyniony u prezydenta krajowego nie będzie daremny.

Sprawa wschodnia.

Czy istnieje sprawa wschodnia? Takie pytanie możnaby postawić z pewnem uprawnieniem wobec tego, że od jakiegoś czasu zamiast tego, co dawniej zwało się zbiorowo sprawą wschodnią, mamy dziś już kilka spraw specyalnych, jak sprawa bułgarska, serbska, grecka, armeńska i t. d.

W tem rozróżnieniu nie rozchodzi się tylko o to, czy wszystkie możliwe sprawy są naraz na porządku dziennym dyskusyi dyplomatycznej między dworami europejskiemi, ale także i o to, czy i o ile którakolwiek ze spraw poszczególnych uznaną jest za sprawę międzynarodową, to jest za taką sprawę, którą mocarstwa europejskie mają prawo zajmować się, nie ubliżając pozornie władzy wszechwładnej sułtana, bo są jakieś układy i umowy, na mocy których mocarstwom europejskim wolno jest wmięszać się i wypowiadać swoje zdanie bez narażania się na zarzut, że się wtrącają w rzecz nie swoją, — czy za taką, która we własnym zakresie działania każdego państwa z osobna powinna być załatwiona — a więc i w Turcyi — oczywiście pod warunkiem, jeżeli Turcyę uważa się za państwo pod względem międzynarodowym za równorzędne z innemi państwami w Europie.

Trzymanie się tej zasady, że Turcya jest w tej mierze równouprawnioną i równorzędną z innemi państwami w Europie, jest dość skutecznym środkiem do przedłużenia jej bytu, bo utrudnia wtrącanie się innym mocarstwom w sposób, jakiego Turcya nie życzy sobie, aby u siebie utrzymać jaki taki spokój i porządek.

Tak było i jest dotąd ze sprawą kreteńską. Nota grecka rozesłana do mocarstw europejskich i nota ambasadora rosyjskiego Nelidowa chciały rozruchom na wyspie Krecie nadać charakter międzynarodowy i sposób załatwienia tych rozruchów uczynić zależnym od współdziałania konsulów, jak gdyby mocarstwa europejskie miały przyznane sobie prawo wtrącać się w tę sprawę. Oczywiście, że przyznane prawo do mięszania się jest bardzo dogodnem wtedy, kiedy się chce z niego korzystać, ale brak takiego prawa nie przeszkadza do mięszania się, jeżeli jest ochota, bo pozory do mięszania się zawsze się znajdą. W ten sposób i do sprawy kreteńskiej mocarstwa środkowej Europy byłyby się wmięszały, gdyby to było dla nich dogodnem.

Inna jest rzecz ze sprawą armeńską w Azyi Mniejszej. Tu nie tylko można się do niej wmięszać, jeżeli jest ochota i jeżeli widoki polityczne tego wymagają, ale nawet trzeba będzie się nią zająć na mocy obowiązku traktatowego. O Armenii bowiem jest wzmianka w traktacie berlińskim; Turcya zobowiązała się dać Armeńczykom jakiś rodzaj reprezentacyi narodowej w prowincyach Erzerum i Wan z prawem kontrolowania wydatków. W pierwszych latach po traktacie berlińskim pamiętano o tem i robiono jakieś przygotowania pod naciskiem Anglii; ale wkrótce zaprzestano zajmować się tą sprawą, przeciwnie starano się jej unikać. Teraz sprawa ta nabiera znowu rozgłosu głównie przez angielski dziennik *Daily News*, który przed trzynastu laty opisywaniem stanu rzeczy w Bułgaryi potrafił zainteresować szeroki świat sprawą bułgarską. Wspomniany dziennik jest organem Gladstona, ten zaś jest nieprzyjacielem Turcyi, a zwolennikiem Rosyi po części z pobudek religijnych.

Sprawa armeńska nie wiele przyczyni wielce kłopotu dla Turcyi, głównie dla tego, że bardzo poważna część Armeńczyków z pochodzenia i wyznania, zamieszkujących starą Armenię, po ostatniej wojnie wschodniej dostała się pod panowanie Rosyi, a z nią siedziba najwyższego zwierzchnika kościelnego — Katolikosa w Eczmiadynie. Gdyby Rosya powołując się na traktat berliński, zajęła się sprawą armeńską, mogłaby łatwo obudzić dla siebie sympatyę ludności armeńskiej w okolicach Erzerumu a w razie wojny mogłaby liczyć na poparcie.

Z tą sprawą łączy się bezpośrednio obowiązek Anglii do bronienia posiadłości tureckich od tej strony na mocy osobnego układu, na mocy którego Anglia posiadła wyspę Cypr.

Oprócz tej sprawy zaczyna się odzywać nowa, w związku z kreteńską, z powodu sąsiedztwa i charakteru narodowego. Oto na wyspie Rodos, Lemnos i innych ludność grecka, według ostatnich wiadomości, objawia niezadowolenie i upomina się o reprezentacye narodowe w celu kontrolowania wydatków. Niewiadomo, ile w tych wiadomościach jest prawdy. Na wszelki wypadek trzeba być przygotowanym na to, że prędzej później sprawa tych wysp, zamieszkałych przez Greków, a będących pod tureckiem panowaniem, przyjdzie na porządek dzienny i domagać się będzie załatwienia w sposób najłatwiejszy t. j. przez przyłączenie ich do Grecyi.

Dodajmy do tego jeszcze sprawę macedońską, serbską i bułgarską, a będziemy mieć sporą wiązankę kwestyi, sprawiających kłopot nietylko Turcyi, ale i mocarstwom środkowej Europy, szczególnie Austryi i Anglii.

Rosya a Niemcy.

Brukselska *Independance Belge* zamieszcza pod napisem: „Rosya a Niemcy" korespondencyę z Berlina, zawierającą wiele trafnych uwag o stosunku niemiecko-rosyjskim. Opisaną jest w niej rzekoma rozmowa korespondenta berlińskiego z pewnym rosyjskim mężem stanu, a chociaż tego rodzaju interwiewy zwykle przypisywanego im znaczenia nie mają, zasługują słowa, które korespondent do *Independance Belge* kładzie w usta „rosyjskiemu mężowi stanu", na pewną uwagę. Zapytany w kwestyi prześladowania Niemców nadbałtyckich, miał polityk rosyjski, który nadto ma być z pochodzenia Niemcem, odpowiedzieć co następuje:

„Antiniemieckie kroki Rosyi są mniej lub więcej dziełem Niemców samych. Któż np. rozpoczął prześladowanie żydów? Czy pop rosyjski albo czy pastor Stoecker? Kto rozpoczął gromadne wydalanie obcokrajowców? Panowie Bismark i Puttkamer w pruskiej części dawnej Polski, albo też rząd rosyjski w prowincyach nadbałtyckich? Wiadomo powszechnie, że wobec innych narodów mają Rosyanie coś z natury małpy: naśladują oni je we wszystkiem. Przyznaję chętnie, że naśladowanie to bywa niekiedy niezręcznem i nie odpowiada pierwowzorowi. W Niemczech rozpoczęto ruch narodowy przesadzać, w Rosyi zostaje nawet przesada ta przesadzoną. W Prusach wielką wagę przywięzują do ostrości w słowie, stanowczości w czynie — w Rosyi są jeszcze więcej ostrymi i stanowczymi. Dlatego też spory w Rosyi wchodzą w zwyczaj i stają się coraz powszechniejszemi. W Niemczech oczyszczają dziś język z obcych a szczególnie francuskich naleciałości, — u nas w Rosyi znienawidzono dzisiaj wszystko, co niemieckie. Ze spisu potraw usunięto w Niemczech używane powszechnie nazwy francuskie, u nas nakazano tytuły niemieckich sztuk teatralnych na afiszach podawać w rosyjskiem tłómaczeniu. W Niemczech kochacie się ślepo w średniowiecznych zabytkach, — w Rosyi z umiłowaniem zatopiono się w starożytności słowiańskie. Jeśli pan dążność tę potępiasz, to powinieneś także w Niemczech potępić zakaz wszystkiego, co francuskie. W Rosyi nikt nie chce, ażeby mu wspominano o Prusach i na tem koniec. Logicznie ztąd wnioskować można, że w Rosyi panuje pewna zawziętość; tymczasem nie jest ona skierowaną przeciwko rzeszy niemieckiej i nie jest ani polityczną, ani wojenną. Jest ona raczej tylko nienawiścią plemienną. Rosyanin nienawidzi Niemców zupełnie tak niesłusznie czy też słusznie, jak niemieccy antisemici nienawidzą żydów. Dawniej gościnni Rosyanie nie zważali na zaczepki, skierowane przez zawistnych konkurentów przeciwko niemieckim fabrykantom, kupcom i właścicielom ziemskim. Jeśli dzisiaj postać rzeczy się zmieniła, przypisać to należy wyłącznie niemieckim antisemitom. Niemcy, przyznaję, byli zawsze pod wielorakim względem metrami Rosyan. Tymczasem często zauważyć można, że wychowańcy nienawidzą swych nauczycieli. Przytem nie trzeba zapomnieć o licznych grzechach Niemców samych. W Niemczech wszystko może wiedzie się lepiej niż w Rosyi, tymczasem Rosyanie nie radzi o tem słuchają. Szczególnie nie podoba im się, że często pierwszy lepszy zbiegły niedorostek bezpośrednio po przybyciu do Rosyi naśmiewa się z kraju i jego urządzeń lub dziwi się, że policyanci w Moskwie nie odpowiadają mu po niemiecku. Zresztą jest Niemiec więcej skąpym od Francuza, a takie skąpstwo często prowadzi do nieporozumień między Rosyanami a Niemcami".

W podobny sposób wykazuje korespondent do *Indep. Belge*, że Niemcy sami są winni prześladowania swego w Rosyi.

Nie trudno zawyrokować naturalnie, czy interwiew tego rodzaju rzeczywiście się odbył czy jest to rozumowanie, ubrane we formę dyalogu. Faktem jest jednak, że dzienniki berlińskie przytaczają wyjątki tej nibyto „rozmowy" i tem samem przyznają pewną racyę wywodom korespondenta.

Ds. Posn. pisze w tym względzie:

„Namby się zdawało, że cała korespondencya wypłynęła z pod pióra berlińskiego żydka, który chciał w niej wykazać, jak zgubny przykład daje Rosyi kwitnący w Berlinie antisemityzm. — O wiele słuszniej byłby korespondent mógł wskazać na przykład walki anti-polskiej. Rosya jeszcze się wszystkiego od Niemiec nie nauczyła, chociaż przy jej pojętności wątpić o tem nie można, że w „małpowaniu" jeszcze dalsze zrobi postępy!!"

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 września.

Pomiędzy licznemi sprawami, jakiemi Sejm tegoroczny zająć się musi, na pierwszem miejscu stanie sprawa tegorocznego nieurodzaju, zwłaszcza zaś braku paszy, spowodowanego posuchą. Z wszystkich prawie okolic dochodzą wiadomości o niemożności przezimowania bydła, zwłaszcza w gospodarstwach włościańskich, skutkiem czego już teraz zaczynają się włościanie pozbywać inwentarza po bajecznie niskich cenach. Przybiera to rozmiary klęski krajowej, na którą Sejm środki zaradcze będzie musiał obmyśleć. Jak się przekonywamy z ostatniego numeru *Związku*, zajmują się tą sprawą koła, kierujące stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, a towarzystwa zaliczkowe zbierają daty co do rozmiarów klęski i ewentualnie potrzebnych sum. Wydział krajowy z pewnością zechce skorzystać z tej dobrowolnej akcyi stowarzyszeń zaliczkowych, a zasięgnąwszy jeszcze informacyj u Wydziałów powiatowych, przedstawi zapewne Sejmowi wnioski co do akcyi pomocniczej. Jest ona niebędną. bez względu na stan funduszu krajowego, upadek bowiem stanu bydła byłby klęską, która na długie lata odbiłaby się bardzo smutno na ekonomicznym stanie kraju.

Z Austro-Węgier.

Wojna dziennikarska wywołana rozwiązaniem czytelni czeskiej nie ustaje wcale. Organa obu stronnictw czeskich wypowiedziały sobie już właściwie wszystko, co im na sercu leżało, obecnie sprawa przechodzi w drugie stadium i zajmują się nią dzienniki węgierskie i zagraniczne, zwłaszcza niemieckie, nie szczędząc przy tem ostrych wymówek Czechom, którzy wymawiali zawsze młodzieży niemieckiej brak patryotyzmu i cieszyli się z rozwiązania ich stowarzyszeń, a teraz żądają wyjątku dla swojej czytelni. *Politik* podejmuje w ostatnim numerze polemikę z *Pester Lloydem* i *Narodnimi Listami*, z organami klerykalnemi i t. p. *Hlas Naroda* doradza akademikom, aby założyli nową czytelnię, która jednak wtedy tylko będzie mieć racyę, jeżeli nowe stowarzyszenie zupełnie zmieni postępowanie i nie zaciągnie się w służbę żadnego z obu stronnictw politycznych, przedewszystkiem zaś nie będzie popierać „jednostronności politycznej".

Z powodu utworzenia 8 komendy dywizyjnej dla piechoty w Insbruku i komendy dywizyjnej dla kawaleryi w Jarosławiu, zostanie według wiadomości kół wojskowych etat wojskowy zwiększonym od 1 października o jednego feldmarszałka porucznika, jednego majora sztabu generalnego, jednego kapitana 1 klasy, porucznika przydzielonego do jeneralnego sztabu, jednego intendanta, podintendanta, oficyała rachunkowego 1 i 2 jakoteż dwu 3 klasy. Nadto od 1 stycznia zwiększy się etat jeszcze o 1 majora sztabu generalnego, jednego porucznika, jednego intendanta wojskowego, jednego oficyała rachunkowego 1 i 3 klasy.

Pewne wrażenie w kołach klerykalnych wywołało przeniesienie księdza Eichhorna, posła do Rady państwa, z probostwa w Florisdorf do Höflein. Podobno chciano w ten sposób usunąć ks. Eichhorna od zbyt gorliwej propagandy w kołach robotniczych.

Połączenie Dalmacyi z Kroacyą i Slawonią.

Podczas kiedy półurzędowe organa obu połów monarchii wstrzymują się od wydawania sądu o programie Kroatów dalmatyńskich, omawia go szeroko niezależna prasa węgierska i kroacka, a przyjęcie, jakiego tu doznał, nie wróży mu chyba pomyślnej przyszłości.

Agramer Zeitung rozbiera w dłuższym artykule program większości Sejmu dalmatyńskiego ze stanowiska partyi narodowej w Kroacyi i Slawonii.

„Unioniści, — pisze dziennik zagrzebski, — którzy stworzyli ugodę i spadkobiercy ich, kroaccy narodowcy, nie zaniechali nigdy idei faktycznego połączenia Dalmacyi z Kroacyą i Slawonią. Kwestya ta zatem uważaną być może jedynie i wyłącznie ze stanowiska węgiersko-kroackiej ugody. Lecz ustawa ugodowa, tworząca nie tylko podstawę, lecz istotę pojęcia wszystkich „przywilejów" Kroacyi, jest wspólną węgiersko-kroacką ustawą, wszelkie więc zarówno idealne, jak realne połączenie Dalmacyi z Kroacyą możliwe jest jedynie na podstawie wspólnego kroacko-węgierskiego prawa państwowego. Stronnictwo narodowe w Kroacyi i Slawonii stanowczo usunąć się musi od współdziałania z partyą, zapoznającą prawnopaństwową podstawę, na której spoczywa budowa autonomii kroacko-slawońskiej."

Organ kroackich narodowców wyraża zdziwienie, że autorowie „programu" nie zbadali przedewszystkiem opinii Węgrów w tej sprawie, a byliby się przekonali, że ona wcale im nie jest przychylną i że chwila na spełnienie ich planów jeszcze nie nadeszła. „Państwa znajdną się także nieraz w położeniu takiem, że muszą być młotem lub kowadłem; z biegiem czasu nadejdzie się zapewnie chwila, kiedy faktyczne połączenie Dalmacyi z koroną św. Szczepana leżeć będzie nie tylko w interesie Kroatów, lecz także Węgrów."

Partya narodowców kroackich w Dalmacyi powinnaby zatem wyczekiwać, aż chwila nadejdzie a tymczasem utrzymywać pewne porozumienie się z Węgrami. Tymczasem „program" ich jest pośrednio wypowiedzeniem wojny stronnictwu narodowców w Slawonii i Kroacyi, gdyż program ten stoi na stanowisku opozycyonistów Barica w Sejmie kroackim. Dla tego dziennik zagrzebski uważa ogłoszenie „programu" za długo oczekiwane hasło dla stronnictw i frakcyj opozycyjnych w Kroacyi i Slawonii.

Z Niemiec.

Niektóre dzienniki niemieckie idąc za *Köln Ztg* zwróciły szczególniejszą uwagę na armię francuską i wykazywały jej liczebną przewagę nad armią niemiecką w ogóle — a najwięcej w artyleryi. Przy tej sposobności wykazywały, że francuska ustawa wojskowa jest jednolitą, ułożoną według jednego pomysłu i uwzględniającą wszelkie okoliczności i wymagania, podczas gdy niemiecka ustawa dotąd obowiązująca jest właściwie zbiorem wielu ustaw z różnych czasów, że przeto brak jej jednolitości. Po takich porównaniach dochodzono do dwu wniosków, mianowicie: 1) że siła zbrojna musi być powiększoną, 2) że ustawy wojskowe muszą być przejrzane, przerobione, a raczej zastąpione nową jednolitą ustawą. Dzienniki więcej przez rząd inspirowane jeszcze się nie odezwały o tym przedmiocie, ale rzecz jest już na porządku dyskusyi dziennikarskiej i opinia oswaja się zawczasu z tem, że na jesiennej sesyi parlamentu niemieckiego pojawi się projekt nowej ustawy wojskowej i żądanie nowych kredytów na powiększenie siły zbrojnej. Dzienniki wolnomyślne nie sprzeciwiają się takim projektom, ale żądają zawczasu, aby w nowej ustawie czas służby pod bronią skrócony był do dwu lat.

Według doniesień z Berlina jesienną sesyę parlamentu, ostatnią tego okresu ustawodawczego, cesarz otworzy osobiście. Zapowiedź ta jest na wszelki wypadek wskazówką, że przedłożone będą ważne projekta, które będą wymagały dłuższego czasu; dlatego zwołania parlamentu oczekują już na koniec października.

Kiedy car przybędzie do Berlina czy do Poczdamu, ciągle niewiadomo. Natomiast głośno jest o wyjeździe cesarzowej Frydrykowy z córkami do Fredensborga dla odwidzenia carskiej rodziny, a nawet o wyjeździe cesarza Wilhelma. — Powodem tych wizyt ma być to zaręczenie najmłodszej cesarzowiczówny z synem następcy tronu duńskiego, to chęć poznania się bliżej z rodziną duńską, z którą rodzina niemiecka wchodzi w powinowactwo, bo siostra cesarza niemieckiego poślubia królewicza duńskiego, który — jak wiadomo — jest wnukiem króla duńskiego. Wiadomości o podróży cesarza do Danii zaprzeczono, ale wiadomość o podróży cesarzowej z córkami utrzymuje się ciągle. W niej nie widzimy nic nieprawdopodobnego, bo w ostatnich czasach stosunki między Niemcami a Danią znacznie złagodniały. Nawet stronnictwo opozycyjne w Danii, chociaż bardzo wpływowe i silne, pogodziło się ostatecznie z faktycznym stanem rzeczy co do północnego Szlezwigu, bo uznało, że Dania nie może liczyć na niczyją pomoc w celu odebrania Niemcom tego kraju, chociaż w razie wojny między Rosyą a Francyą z jednej, a Niemcami z drugiej strony, Rosya z Francyą zechcą wciągnąć Danię do wspólnej akcyi, jako narzędzie dogodne i cenne. Atoli nim to nastąpi i nim z takiej wojny wyniknie jaka korzyść, interesem Danii jest unikać drażnienia potężnego sąsiada i spokojnie pracować.

Manifest hr. Paryża.

Wczorajszy telegram doniósł, że hr. Paryża wydał oddawna oczekiwany manifest do wyborców. O tej ze wszech miar ciekawej odezwie, po której spodziewano się ostatecznego wyjaśnienia postawy hr. Paryża wobec Boulangera, pomówimy obszerniej w jutrzejszym numerze. Tutaj zaś podajemy dosłowne brzmienie manifestu:

„Francuzi! Zbliża się chwila rozstrzygającej walki. Chodzi o to, ażeby wyrwać władzę z rąk stronnictwa, które wam grozi, które trwoni publiczne mienie i które naruszyło najdroższe wasze prawa i wolności. Niechaj wszyscy dobrzy obywatele wspólnie zmierzają do tego celu; nic nie powinno ich dzielić. Konserwatyści, pozostańcie w zgodzie. Przedewszystkiem zaś wy, zwolennicy monarchii, których ja jestem przedstawicielem, dajcie przykład zgody i patryotyzmu. Tu, gdzie macie własnych kandydatów, popierajcie ich energicznie. Zresztą, kierujcie się koniecznością walki i nie uważajcie za wrogów tych, którzy przeciwko tym samym, co i wy, walczą przeciwnikom. Wasi nowi mandataryusse wielkie zadanie będą mieli do spełnienia. Po usunięciu najgorszego zła, powrócicie krajowi prawo rozporządzania własnemi losami. W r. 1884 stronnictwo republikańskie wbrew swej zasadzie i swym zobowiązaniom usunęło z ustaw konstytucyjnych postanowienie, zastrzegające prawa przyszłości. Stronnictwo to chciało uwięzić na zawsze Francyę w formie republikańskiej, wykluczając wszelki legalny sposób wyjścia. Nowa rewizya położy kres temu przymusowi, powróci narodowi prawo głosu i tym sposobem przygotuje system, którego zadaniem będzie przywrócenie religii i pokoju, udzielenie trwałości naszym instytucyom, a naszemu demokratycznemu społeczeństwu — spokoju i wolnego używania swobód. Gdy nadejdzie pora, przypomnijcie sobie, czem była monarchia w przeszłości. Powiedziałem wam, czem ma ona być w przyszłości.

„Katolicy, chrześcijanie! czyż możecie się wahać? Jaki rząd może wam dać większą niż rząd monarchiczny rękojmię swobodnego wychowywania waszych dzieci i poszanowania waszego sumienia? jaki rząd potrafi lepiej uszanować religię i zapewnić niezależność jej kapłanom?

„Imperyaliści! Nie żądam od was, byście się wyrzekli waszych wspomnień, ale czyż odmówilibyście waszego poparcia silnej przyzwoleniem narodu monarchii — w chwili, kiedy dowiedzionem będzie, że w monarchii tylko zbawienie? Wy, którzy w dobrej wierze chcieliście założyć podwaliny uczciwej republiki i republiki konserwatywnej, nie będziecie chyba wiecznie bronić formy rządu która w następstwach swych okazała się potępienia godną. Wy wszyscy wreszcie, którzy pragniecie wyniesienia Francyi na wewnątrz i na zewnątrz, napróżno żądalibyście tego od jednodniowego rządu. Monarchia tylko może wam dać to, co ma być dziełem dnia jutrzejszego.

„Do dzieła więc! Głosujcie bez wahania, nie lękajcie się władzy która dość długo trwać będzie, by spełnić zadanie Francyi. Miejcie ufność w Bogu, który złożył w wasze ręce losy ojczyzny!"

Odezwę tę, datowaną z „Sheenhouse 28 sierpnia", podpisał: „Filip hrabia Paryża".

Manifest hr. Paryża, jakkolwiek ułożony nadzwyczaj oględnie, nie zrywa przymierza z bulanżystami, a nawet schlebia poniekąd bonapartystom. Bądź-cobądź można go uważać za uznanie koalicyi wyborczej monarchistów z bulanżystami i bonapartystami, którzy prowadzić będą kampanię wyborczą w imię reformy konstytucyjnej i plebiscytu.

Z Petersburga.

Dzienniki petersburskie poświęcają mniej lub więcej obszerne wzmianki zmarłemu metropolicie i arcybiskupowi Gintowtowi. *Nowosti* piszą: „Arcybiskup Gintowt był jednym z najbardziej szanowanych reprezentantów hierarchii rzymsko-katolickiej; uważano go za wybitnego kaznodzieję i mówcę; jego kazania w kościele św. Katarzyny i w kościele katedralnym ściągały zawsze masę wiernych i pozostawiały silne wrażenie. Jako człowiek, ks. Gintowt oznaczał się dobrem sercem i gorliwie zajmował się sprawami dobroczynności."

Podczas nabożeństwa żałobnego za duszę śp. metropolity Gintowta w kościele metropolitalnym obecni byli: minister spraw wewnętrznych Durnowo, p. o. naczelnika miasta Turczaninow, poseł hiszpański Campo Sagrado, wojskowy agent austryacki pułkownik Klepsch, kilku innych członków ambasad zagranicznych, dyrektor departamentu wyznań obcych Bestużew-Rumin i wiele innych wysoko postawionych osób. Kościół cały przepełniony był publicznością, której tłumy zalegały również i ulicę. Po ukończeniu żałobnych pieni, zwłoki wyniesiono z kościoła i ustawiono na karawanie pod baldachimem ozdobionym koroną książęcą, poczem żałobna procesya wyruszyła na cmentarz świętej Magdaleny, znajdujący się w dzielnicy Wyborskiej, gdzie zwłoki zostały pochowane.

W Petersburgu uparcie trzyma się pogłoska, iż na miejsce zmarłego arcybiskupa metropolitą wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w Rosyi mianowany zostanie arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel.

Opublikowana została opinia rady państwa: 1) o urządzeniu elewatorów i magazynów zbożowych na stacyach kolei południowo-zachodnich: Odessa—rogatka, Krzyżopol, Nowoukrainka, Perlica, Rożyszcze, Połonne, Czubówka, Proskurów, Popielnia i Skinosy; 2) w uzupełnieniu ustawy kolei południowo-zachodnich postanowiono: towarzystwo kolei południowo-zachodnich zobowiązuje się wybudować odnogi: od Zmierzynki przez Mohiłów nad Dniestrem do miasteczka Okińce, od stacyi Birzuły przez miasteczko Rybnicę i miasto Bielce do miasteczka Okińce i od m. Okińce przez miasto Lipkany do Nowosielicy, do połączenia z koleją austryacką lwowsko-czerniowicką.

Stan zdrowia w. ks. Konstantego jest jaknajgorszy. Car wydał już nawet ukaz tej treści: „Mając na względzie chorobliwy stan w. ks. Konstantego Mikołajewicza, wkładamy zarząd interesami i majątkami jego ces. wysok. na w. księżnę Aleksandrę Józefównę i w. ks. Konstantego Konstantynowicza."

Zamknięcie sesyi parlamentarnej w Anglii.

Bieżąca sesya parlamentarna, która trwała przeszło sześć miesięcy, została zamknięta w dniu 30 sierpnia. Mowa tronowa, odraczająca parlament, zaznacza, iż od początku sesyi do obecnej chwili nic takiego nie zaszło, coby mogło zmniejszyć wyrażone przy otwarciu sesyi nadzieje utrzymania pokoju europejskiego. Stosunki Anglii z państwami kontynentalnemi, a w ich liczbie i z Rosyą, mają być jaknajlepsze. Mowa czyni wzmiankę o odparciu ataku mahdystów w Egipcie, następnie wspomina o konwencyi samoańskiej, o konferencyi brukselskiej przeciwko niewolnictwu, o uregulowaniu sporu o granice w Afryce zachodniej z Francyą; wreszcie zwraca się do wewnętrznych stosunków angielskich i nadmienia, że uchwalony kredyt na pomnożenie środków obrony na morzu pozwoli poddanym oddawać się przedsięwzięciom przemysłowym z większem zaufaniem w utrzymanie pokoju. W końcu wspomina mowa o polepszeniu położenia ekonomicznego w Irlandyi, stwierdzając we wszystkich dziedzinach korzystne objawy wzmagającego się dobrobytu tego kraju, co ma być oczywistym dowodem odradzającego się zaufania pomiędzy obywatelami kraju a rządem.

Ostatnie słowa, dotyczące kwestyi najdrażliwszej, wypowiedziane jednak zostały z pewnością siebie i wiarą w przyszłość, jaką natchnęło Salisburego istotne wzmocnienie jego pozycyi parlamentarnej. Dwa główne dzieła ubiegłej sesyi — wzmocnienie floty i wprowadzenie samorządu lokalnego w Szkocyi — nie dotyczą wprawdzie Irlandyi. Ale, program reform irlandzkich został w ogólnych zarysach wypracowany i do wykonania tego programu śmiało przystąpi Salisbury, czując się dzisiaj silniejszym, niż był przed sześciu miesiącami.

Aby dobrze uprzedzić opinię publiczną dla swych reform irlandzkich, które mają stanowić główny przedmiot przyszłej sesyi, zdecydował się szef torysów na ważny krok: przez usta sekretarza stanu dla spraw irlandzkich Balfoura zapowiedział na ostatniem posiedzeniu Izby wniesienie projektu założenia uniwersytetu katolickiego w Dublinie. Zapowiedź ta sprawiła głębokie wrażenie. W obozie liberalnym panuje przekonanie, iż rząd ma zamiar za pomocą możliwie jaknajdalej sięgających ustępstw na rzecz Irlandyi, rozluźnić węzły pomiędzy parnelistami, a liberałami. Parneliści zdają się istotnie zachwyceni tą zdobyczą i dla okazania swego zadowolenia głosowali przy obradach szczegółowych nad projektem podniesienia nauk technicznych solidarnie z rządem. Jest-to naturalne, że stronnictwo Parnella pragnie zdawkową monetą przy sprawie niezasadniczej okazać swą wdzięczność. Sądzimy jednak, iż tej chwilowej postawy obozu irlandzkiego nie należy uważać za zasadnicze przyzwolenie na irlandzką politykę konserwatystów angielskich.

Stosunek serbsko-bułgarski

Rozmaite dzienniki serbskie i niektóre rumuńskie, odbierające natchnienie ze sfer panslawistycznych, nie przestają rozgłaszać przeróżnych wieści w celu waśnienia Serbii z Bułgaryą. Obie strony zrbją się chociaż urzędownie wypierają się wszelkich złych zamiarów, ale dzienniki panslawistyczne rozgłaszają, że Bułgarya czyni to w celach, dla Serbii groźnych. Dla wyjaśnienia tego naprężonego stosunku korespondent dziennika *Daily News* postarał się o rozmowę z naczelnikami obu rządów bułgarskiego i serbskiego, ze Stambułowem i Gruiczem.

Stambułow zapewnił korespondenta, że

gromadzenie wojska w Bułgaryi odbywa się jedynie dla ćwiczeń jesiennych większemi oddziałami. Bułgarya wcale nie myśli o wojnie ze Serbią, ale przygotowaną jest na wszelki wypadek do odparcia zaczepki, gdyby Serbia skutkiem wpływów zagranicznych wojnę rozpoczęła. Armia bułgarska ma 75 tysięcy karabinów Berdana i 200 tysięcy karabinów Krnka, a 25 tys. Berdana dawniej zamówionych wkrótce nadejdzie. Żołnierze bułgarscy wprawieni są w użycie obu karabinów, mobilizacya może się odbyć w ciągu pięciu dni, podczas gdy na zmobilizowanie armii serbskiej potrzeba dwu tygodni.

Prezes gabinetu serbskiego gen. Gruics znowu usprawiedliwiał się od korespondenta relacyę z rozmowy jego ze Stambułowem, wyśmiał gorączkę wojenną Bułgarów i oświadczył, że gromadzenie sił wojskowych w Serbii odbywa się wyłącznie dla przejrzenia spisu obowiązanych do wojska. Kontrola takich spisów powinna się odbywać co sześć miesięcy, ale zaniedbano jej od dwu lat. W końcu zapewniał gen. Gruics, że Serbia pragnie żyć w dobrych stosunkach z Bułgaryą, że nie zapomniała gorzkiej nauczki z ostatniej wojny, że wreszcie starać się będzie wszelkiemi siłami uniknąć tego, coby ją mogło wciągnąć do wojny.

†

Eugeniusz Dziewulski

Umarł w Warszawie znękany długą a nieuleczalną chorobą zasłużony fizyk Eugeniusz Dziewulski, a przez śmierć jego poniosła nauka polska dotkliwą stratę.

Był on jednym z niestrudzonych pracowników na polu przyrodoznawstwa, które nadało ton naszej epoce, a do którego młodzież polska dopiero przed dwudziestu laty licznie garnąć się poczęła.

Urodzony w r. 1842 na Podlasiu, kształcił się początkowo w Siedlcach i Lublinie, następnie w uniwersytecie kijowskim.

W roku 1864 wstąpił w liczbie studentów b. szkoły głównej, którą po napisaniu i obronie rozprawy ukończył ze stopniem magistra nauk fizyko-matematycznych. Bezpośrednio po uzyskaniu stopnia przyjął w tejże szkole obowiązki asystenta przy katedrze fizyki. Na tem samem stanowisku pozostał i po zamianie szkoły głównej na uniwersytet, w którym pod koniec swej kariery urzędowej wykładał przez lat dwa (1879 do 1881) kurs fizyki doświadczalnej. Ustąpiwszy w roku 1882 ze służby przy uniwersytecie, objął w zarządzie miejskim stanowisko inspektora oświetlenia miasta, na którem po dzień śmierci pozostawał.

Specyalnym przedmiotem studyów Dziewulskiego była fizyka, której oddawał się z wielkiem zamiłowaniem. W dziedzinie tej nie odznaczył się wprawdzie oryginalnością teoretycznych pomysłów, ani rozgłośnemi odkryciami, i pod tym względem ustępuje stanowczo zmarłemu niedawno w Krakowie filarowi fizyki — Wróblewskiemu. Posiadał natomiast doskonałą znajomość techniki, zręczność i zdolność eksperymentatora, które pozwoliły mu położyć dla naszego społeczeństwa niespożyte zasługi pedagogiczne.

Przekonany, iż badanie doświadczalne jest podstawą wiedzy przyrodniczej, potrafił Dziewulski we wzorowym porządku utrzymywać pracownię i gabinet szkoły głównej, a następnie uniwersytetu warszawskiego. Jego to pracy zawdzięczają studenci uniwersytetu warszawskiego tę obfitość wzorowo dokonanych doświadczeń, jaką widzieli [illegible] Dziewulskiego, który w sposób [illegible] szczyty wiedzy genialnego fizyka niemieckiego Henryka Helmholtza.

Ta niezmordowana działalność, na pozór czysto specyalna, mia i szerszą doniosłość społeczną. Dziewulskiemu w znacznej części zawdzięcza dzisiejsze pokolenie te umysłowe przymioty, jakie zapewnić może tylko dobra metoda doświadczalna, przymioty ważne i cenne, niezbędne nietylko dla techników, lecz dla każdego człowieka, bystrość obserwacyi i dokładność w wnioskowaniu.

Energia, zdolność organizatorska, dar skupiania około siebie pracowników — były to wybitne cechy jego charakteru. Był on organizatorem i wykonawcą bardzo wielu świetnych pod względem eksperymentalnym odczytów publicznych. Zdołał zawiązać i przez długi czas podtrzymywać wydawnictwa *Wszechświata* i *Pamiętnika Fizyograficznego*. Przyczynił się do założenia meteorologicznej stacyi centralnej przy muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie. Był wreszcie jednym z założycieli, a w ostatnim czasie członkiem zarządu kasy Mianowskiego.

Z naukowych prac Dziewulskiego zasługują na wzmiankę jego badania o przenoszeniu się cieczy i zawieszonych w nich cząstek stałych pod wpływem prądów elektrycznych; — następnie zajmował się badaniem optycznych i elektrycznych własności mięszanin alkoholu z wodą. Oba te przedmioty ściągają uwagę specyalistów, albowiem znajdują się w związku z ważnemi zagadnieniami współczesnej fizyki. Studyum Dziewulskiego „O optycznych zagęszczeniach mięszania alkoholu z wodą“ drukowała krakowska Akademia Umiejętności.

Wykonał nadto Dziewulski znaczną liczbę obserwacyj fizyograficznych, dotyczących głębokości i temperatury wód w jeziorach Tatrzańskich i Rypińskich, jak również dotyczących elementów magnetyzmu w Warszawie, a głównie nachylenia magnetycznego (patrz: *Pamiętnik Tow. Tatrzańskiego* i *Pamiętnik fizyogr*).

We wszystkich pracach publicznych, o ile one dotykały spraw nauki, Dziewulski był użytecznym, a pełnym szczerego zapału uczestnikiem. Wielostronna działalność jego zasługuje niewątpliwie na uznanie naszego społeczeństwa, w którem trwałe pozostawiła ślady.

Kronika.

Kraków, 2 września.

Deputacya nauczycieli szkół ludowych w Krakowie, złożona z delegata nauczycielskiego p. Jul. Maciołowskiego, dyrektora szkoły na Smoleńsku i p. Sal. Spitzera, nauczyciela szkoły na Kazimierzu, wręczyła wczoraj czcigodnemu Oskarowi Kolbergowi adres, podpisany przez inspektora szkół ludowych, dyrektorów i profesorów obudwóch seminaryów nauczycielskich, dyrektora i nauczycieli szkoły wydziałowej, dyrektorów, dyrektorki, nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych.

Dyrektor Maciołowski imieniem nauczycieli krakowskich wyraził jubilatowi słowa czci dla niezmordowanej jego pracy na polu literatury ludu naszego, który całą duszą ukochał i złożył życzenia, aby jak najdłużej w krzepkiem zdrowiu i z czerstwemi siłami prowadzić dalsze swe prace badawcze.

Czcigodny jubilat z rozrzewnieniem i wzruszeniem dziękował delegatom, oświadczając, iż nie spodziewał się, aby jego cicha praca zyskała [illegible] tak szerokie koła publiczności i wyraził szczególną radość z tego, iż uznanie [illegible] jego działalność ludzie, zajmujący się kształceniem i wychowaniem ludu.

Następnie przedstawił Kolberg deputacyi ostatnie dwa tomy swego wydawnictwa, obejmujące Łęczyce i Kujawy tudzież jeszcze nader obfity zasób materyału, przygotowanego do dalszych wydawnictw o poszczególnych dzielnicach Polski i z prawdziwie młodzieńczym zapałem przedstawił kierunek i tendencye prac swoich, a w końcu wyraził wdzięczność całemu nauczycielstwu krakowskiemu za okazane mu szczere uznanie.

Arcyksiążę Albrecht, minister wojny Bauer i szef generalnego sztabu br. Beck, dzisiaj wieczór nadzwyczajnym pociągiem przejedzie przez Kraków z Wiednia do Jarosławia.

Arcyksiążę Rainer wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa i po $1\frac{1}{2}$ godzinnem zatrzymaniu się na dworcu kolejowym odjechał osobowym pociągiem do Rzeszowa i Jarosławia.

Namiestnik hr. Badeni wczoraj po południu kuryerskim pociągiem wyjechał ze Lwowa do Jarosławia, skąd przybędzie do Krakowa dzisiaj popołudniowym pociągiem o godzinie $2\frac{1}{2}$.

Br. Sochor, generalny dyrektor kolei Karola Ludwika w sobotę wieczór przybył z Wiednia do Krakowa i udał się do Jarosławia.

Poseł dr. Weigel, jako przewodniczący komisyi recepcyjnej komitetu przyjęcia cesarza, od dni paru zajęty jest rozdzielaniem biletów na peron dla osób, deputacyi i stowarzyszeń, pragnących powitać przejeżdżającego przez Kraków monarchę. Określona liczba miejsc dla uniknięcia natłoku nie może być przekroczoną, — tymczasem zgłaszających się po bilety jest nadzwyczaj wiele. Z uprzejmością stara się szanowny poseł wyjaśnić interesowanym stan rzeczy, perswazye wszakże na niewiele się przydały, mieszkanie bowiem dra Weigla znajduje się w formalnem oblężeniu. Należy stwierdzić, iż bardzo liczna publiczność usiłuje dostać się na dworzec kolei, aby ujrzeć monarchę.

P. Tadeusz Ajdukiewicz, artysta-malarz, dziś rano przejechał przez Kraków, dążąc do Jarosławia. Artysta nasz malować będzie ważniejsze epizody z manewrów, odbywać się mających w obecności cesarza.

P. Stanisław Baldwin-Ramułt, rodem z Tarnowa, ukończony prawnik, otrzymał dyplom w c. k. akademii rolniczej wiedeńskiej z prawem używania tytułu „dyplomowanego rolnika“.

Handel pod firmą Edward Fuchs, najstarszy w Krakowie z handlów delikatesów, prowadzony będzie nadal przez swojego założyciela p. Edwarda Fuchsa, lecz od 1 b. m. wraz z synem Edwardem, który wszedł do handlu w charakterze wspólnika firmowego.

II Zjazd prawników i ekonomistów polskich we Lwowie. Kolej Karola Ludwika przyznała uczestnikom Zjazdu opust $\frac{1}{3}$ należytości za jazdę II i III klasą pociągami mięszanemi i osobowemi z wykluczeniem pociągów pospiesznych. Uczestnicy Zjazdu mogą więc korzystać z tego ułatwienia w ten sposób, iż za opłatą całego biletu I klasy do Lwowa, jadą II klasą tam i napowrót, zaś za opłatą $\frac{1}{2}$ biletu I klasy do Lwowa jadą III klasą również tam i nazad. Przy zakupnie biletów należy okazać odnośnej kasie kolejowej kartę uczestnictwa celem ostemplowania. Zakupione bilety mają uczestnicy zachować u siebie i przy powrocie powtórnie okazać kasie kolejowej we Lwowie. Ułatwienia te ważne są do jazdy do Lwowa w dniach od 13 do 16 września b. r.

Jak wiadomo, Rada miasta Lwowa uchwaliła przyjęcie uczestników Zjazdu i wybrała w tym celu komisyę, która w porozumieniu z komitetem Zjazdu obmyśli program szczegółowy przyjęcia. Zastrzegając sobie program ten podać później, donosimy dziś, że w głównych zarysach ma być następujący: Dnia 11 września wieczorek w kasynie miejskiem dla wzajemnego poznania się; 12 września przyjęcie u prezydenta miasta; 13 września teatr galowy, a po teatrze wieczorek dany przez Towarzystwo prawnicze w kasynie miejskiem; 14 września uczta składkowa pożegnalna. Prócz tego zamierzoną jest na dzień 15 września w razie sprzyjającej pogody jednodniowa wycieczka gremialna koleją państwową na Beskid do Ławocznego dla zwiedzenia pięknej okolicy górskiej między Skolem a Ławocznem, i wspaniałych tunelów i wiaduktów kolejowych.

Na wycieczkę tę zapisywać się będzie można podczas Zjazdu w sekretaryacie. Komitet postara się o to, aby goście przybywający mogli zwiedzić wszystko godne widzenia we Lwowie: bibliotekę Ossolińskich, muzeum hr. Dzieduszyckiego, muzeum przemysłowe, muzeum ks. Lubomirskiego i t. d. Komitet kwaterunkowy, złożony z młodzieży prawniczej, ułatwi przybywającym umieszczenie w mieście.

Jubileusz profesora. Byli uczniowie wyższej szkoły rolniczej w Dublanach rozesłali do kolegów swoich następujące wezwanie:

„W roku bieżącym prof. Pańkowski kończy 30 lat wytrwałej, ciężkiej, a tak pożytecznej pracy w szkole rolniczej w Dublanach. Rocznicę tę uczcić nam należy uroczystym obchodem. Wszyscy uczniowie dublańskiej szkoły kochają i cenią tego dzielnego nauczyciela i szczerego swego przyjaciela, nie wątpimy więc, że połączą się chętnie, aby okazaniem żywionych uczuć spłacić dług wdzięczności. Najwłaściwszym środkiem będzie ofiarowanie Jubilatowi albumu z fotografiami wszystkich uczniów i zebranie się w Dublanach na wspólną ucztę. Porą najdogodniejszą do uczczenia tej rocznicy wydaje się nam koniec października. Dzień obchodu później zostanie za wspólnem porozumieniem oznaczonym. Nie wątpimy, że Szanowny Kolega uznaje potrzebę wykonania tej myśli i raczy w jaknajkrótszym czasie nadesłać fotografię swoją w formacie wizytowym i choćby najskromniejszą kwotę na sprawienie albumu, a w dniu na obchód przeznaczonym do Dublan przybędzie. Zjazd nasz powinien i musi być licznym! Składka na wspólną ucztę wynosi 5 złr. Fotografie, składki i zawiadomienia o osobistem uczestnictwie nadsyłać należy do p. Hipolita Morgenbessera, sekretarza gal. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie. — Ponieważ zachodzi trudność w dostaniu adresów wszystkich uczniów szkoły dublańskiej, prosimy o zakomunikowanie odezwy naszej znajomym kolegom, lub też przesłania ich adresów jednemu z podpisanych“.

Stanisław Gostyński, *Tadeusz Langie*, *Adolf Ebenberger*, *Kazimierz Wiktor*, *Alojzy Kostheim*, *dr. Adam Prażmowski*, *Hipolit Morgenbesser*, *dr. Jan Pawlikowski*, *Michał Szczepański*, *dr. Stefan Jentys*, *Piotr Łastowiecki*, *Szczęsny Sikorski*, *Konstanty Szczuka*.

Wydział powiatowy w Nowym Targu nabył od Towarzystwa im. St. Staszica we Lwowie 50 książeczek „Moskwa wobec Unii i Polski“; również wydziały powiatowe w Rzeszowie i Rudkach nabyły: pierwszy 30, drugi 10 egzemplarzy rzeczonego dziełka.

P. Zygmunt Kaczkowski, głośny powieściopisarz, zamieszkały w Paryżu, złożył powtórnie 50 franków na rzecz Towarzystwa im. St. Staszica we Lwowie.

Z Tarnowa donoszą nam, iż dla oddania ostatniej posługi zmarłemu nagle w podróży inżynierowi ś. p. Kazimierzowi Samojłowiczowi przybyła rodzina jego z Warszawy i na jej też żądanie pogrzeb został nieco opóźniony. Błędną zatem się okazała podana w sobotę wiadomość, iż na drukowany telegram, do Warszawy wysłany, nikt się nie zgłosił.

Zmarli. Michał Sigmund, kapitan-rachmistrz, człowiek powszechnie szanowany w mieście naszem dla wysokich przymiotów charakteru, zmarł onegdaj w 60 roku życia.

Wylewy. Ze wschodniej części Galicyi, oraz z Bukowiny nadeszły niepokojące w wysokim stopniu wieści o wylewach, spowodowanych kilkudniowemi w tamtych stronach nawałnicami. Ze Stryja donoszą, iż wezbrane wody przerwały wał kolejowy w Hrebenowie. Kilka mostów na trakcie stryjskim wody podmyły. Z Kołomyi donoszą o znacznych szkodach, jakie sprawiły wylewy. Komunikacya z Kosowem została przerwana, — most na Prucie uszkodzony.

Proces agentów emigracyjnych. W Raciborzu na Śląsku pruskim rozpoczął się w tych dniach wielki proces, zupełnie podobny do tego, jaki obecnie wytoczono w Wadowicach. Na Śląsku przed kratki sądowe zawezwano 68 agentów emigracyjnych, którzy obiecankami złotych gór i przy pomocy różnych innych sztuczek namawiali lud śląski do wychodztwa do Ameryki. Akt oskarżenia w tej sprawie obejmuje 200 stronic druku wielkiego formatu. W czasie rozprawy trybunał odczyta 189 listów i 146 telegramów, na których opiera się akt oskarżenia, tudzież zeznania protokolarne 439 świadków zagranicznych, a nadto przesłucha 377 świadków, którzy stawią się przed sądem.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 3 września: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego. Pierwszy występ pp. Romana Żelazowskiego i Ryszarda Ruszkowskiego.

We środę 4 września: Po raz dwunasty „Dziwak“, komedya w 5 aktach A. Mańkowskiego.

We czwartek 5 września: Po raz szósty „Hrabina Sara“, dramat w 5 aktach Jerzego Ohueta. Pierwszy występ pani Adeli Żelazowskiej.

W sobotę 7 września: „Uriel Akosta“, tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

W niedzielę 8 września: „Kazimierz Wielki i Esterka“, dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

TEATR.

(*Operetka lwowska. Roman Żelazowski. Ryszard Ruszkowski*).

Trzynastem z rzędu przedstawieniem „Mikada“ zakończyła w sobotę operetka teatru lwowskiego po trzechmiesięcznym pobycie w Krakowie letni nasz sezon teatralny. Publiczność krakowska pragnąc dać wyraz uznania i sympatyi swej dla zawsze mile witanych gości lwowskich, zapełniła teatr po brzegi i po każdym niemal solowym ustępie ulubionej operetki darzyła wykonawców rzęsistemi oklaskami i wywoływaniami. Największa ich część przypadła w udziale paniom Radwan i Kasprowiczowej, oraz pp. Skalskiemu, Jerzynie i Myszkowskiemu, którzy wydobywali cały arsenał humoru i werwy scenicznej, aby trwale zapisać się w pamięci krakowian. Zasyłając sympatycznym artystom lwowskim wyrazy pożegnania, trudno nam powstrzymać się od zaznaczenia na tem miejscu szczerego i zasłużonego uznania za podjętą przez nich w ciągu najniewdzięczniejszego letniego sezonu pracę i trudy, uwieńczone nadspodziewanie pomyślnym wynikiem.

Zdobyte w Krakowie uznanie i trwała a zasłużona sympatya publiczności naszej zachęcić winny operetkę do odwiedzenia miasta naszego i w przyszłym roku i w tej nadziei zasyłamy jej pracownikom szczere: „do widzenia!“ Artyści opuścili wczoraj Kraków.

Teatr krakowski wczoraj rozpoczął przedstawienia nieśmiertelnym „Kościuszką pod Racławicami“. Nie jest to urzędowne rozpoczęcie widowisk zimowego sezonu, czas jakiś bowiem jeszcze mają być grane sztuki nęcące rodaków naszych z Królestwa, licznie przejeżdżających przez Kraków. Wczoraj teatr był pełny, a grającym nie szczędzono oklasków, szczególnie w scenach działających na uczucia patryotyczne.

Jutro wystąpią po raz pierwszy na naszej scenie w „Rozbitkach“ Bliźińskiego nowo zaangażowani artyści pp. Roman Żelazowski i Ryszard Ruszkowski. O pierwszym, tak dobrze znanym i pamiętnym Krakowowi, nie potrzebujemy chyba informować publiczności. Szczerze cieszyć się tylko można, że teatr nasz pozyskał dzielnego i wysoce utalentowanego pracownika, który w młodym stosunkowo wieku, pracą usilną i sumiennemi studyami zdobył sobie pierwszorzędne stanowisko wśród polskich artystów. Życzyć można, aby zaszczytne stanowisko Żelazowskiego było podnietą i zachętą do pracy dla innych jego kolegów, a niezawodnie podniosłoby się jawnie w ostatnich czasach upadające poczucie obowiązku aktorów względem sceny i przywiązanie do zawodu artysty.

P. Ryszard Ruszkowski na krakowskiej scenie stawiał pierwsze kroki jako artysta dramatyczny. W rolach charakterystycznych prasa lwowska przyznaje mu nietylko zdolności, inteligencyę, lecz i drobiazgową sumienność, a nadto — chociaż to wydać się może małą pochwałą, w rzeczywistości wszakże wielką jest zaletą — uczenie się ról na pamięć. P. Ruszkowski znanym jest szerszej publiczności jako pomysłowy i niepospolitym obdarzony humorem współautor licznych sztuk, pisanych wraz z Adolfem Abrahamowiczem. Literacka działalność młodego artysty nie powinnaby się dać uśpić w Krakowie, lecz przeciwnie, zachęcony powodzeniem kilku swoich prac, zechce zapewne p. Ruszkowski pracować i nadal z zaufaniem w życzliwość krakowskiej publiczności tak szczerze i zawsze okazywaną talentom i dopomagającą do ich rozwoju. — W każdym razie ci dwaj artyści niezawodnie zewsząd spotykać się będą z przychylnością, wnoszą bowiem ze sobą na scenę szacunek dobrze zasłużony.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 2 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746.0 mm	745.6 mm	745.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°.6	+11°,2	+19°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	90%	64%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	6	3

Telegramy „Nowej Reformy.“

Lwów, 2 września. Śledztwo w sprawie p. Wysloucha i towarzyszy już ukończone a akt oskarżenia doręczono obwinionym. Oskarżenie opiewa na §. 285 ust. karnej. Przeciw p. Rewakowiczowi nie wniósł prokurator oskarżenia.

Wiedeń, 2 września. Cesarz dziś zrana powrócił do Wiednia. Przed południem przyjął na audyencyi świeżo mianowanego ministra dla spraw kroackich w gabinecie węgierskim, Josipowicha, a wieczorem odjedzie do Krakowa.

Wiedeń, 2 września. Generał broni, hr. Huyn, umarł w Gmunden.

Książę Czarnogórski w powrocie z Petersburga wczoraj po jednodniowym pobycie odjechał stąd do Czarnogóry.

Praga, 2 września. Czescy słuchacze akademii wysłali ponownie adres do studentów francuskich z uwiadomieniem ich o rozwiązaniu swojej czytelni.

Londyn, 2 września. Główny wydział świątkujących robotników z doków cofnął odezwę, którą wzywał wszystkich w ogóle robotników do zaprzestania roboty.

Sofia, 2 września. Serbski ajent dyplomatyczny z polecenia swego rządu złożył wczoraj rządowi bułgarskiemu zapewnienie pokojowych intencyj swego rządu, zarazem oświadczył, że ostatnie zarządzenia wojskowe odnoszą się wyłącznie do przeprowadzenia dawniej uchwalonej reorganizacyi rezerwy, której żołnierze według obowiązujących a nie wykonywanych przepisów powinni corocznie gromadzić się na ćwiczenia przez dwa tygodnie.

Sofia, 2 września. *Swoboda* omawiając ponownie fakt, że spiskowiec bułgarski, major Grujew, został przez cara odznaczony orderem Stanisława, żąda, aby rząd księcia Ferdynanda zabronił nosić obywatelom bułgarskim ordery rosyjskie, przynajmniej order Stanisława, który nosi zdrajca Bułgaryi.

Sofia, 2 września. Porta, odpowiadając na notę rządu bułgarskiego o wojennych przygotowaniach Serbii, oznajmiła telegraficznie rządowi w Sofii, że Bułgarya jest częścią państwa tureckiego, że przeto zaczepienie Bułgaryi byłoby zaczepieniem Turcyi, dlatego Bułgarya nie powinna mieć żadnych obaw, zwłaszcza że Serbia z braku środków materyalnych niezdolną jest do wojny.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 2 września 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	50
Zjednoczony dług w srebrze	84	30
Austryacka renta złota	109	90
5% austryacka renta (marcowa)	99	55
Akcye banku austro-węgierskiego	906	—
Akcye kredytowe	308	90
Londyn	119	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	20

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 2/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 50	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 43	9 53
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 30/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 31/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 20

Wiedeń, dnia 31/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 50	83 70
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 35	84 55
4% „ „ złota za złr. 100	109 90	110 10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 55	99 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 —	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138 —	138 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	145 —
„ z r. 1864 bez %, całe za 100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173 75	174 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	94 45	94 65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 —	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	137 75	138 —
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137 50	138 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 70	130 10

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 50
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 60	105 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 10
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	87 50	88 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 20	103 60
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 70	101 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 35	98 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 25	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 30	101 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 60
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 50	185 25
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	59 75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 75	25 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59 75	60 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 50	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 20	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	131 20	131 60
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	108 50	109 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	303 75	304 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 25	316 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	235 75	236 25
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907 —	909 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	228 75	229 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	372 —	374 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2557 —	2562 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	194 50	195 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 50	155 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233 —	233 50
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	224 25	224 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	114 50	114 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki za sztukę	9 46	9 47
20-to Markówki za sztukę	11 66	11 68
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 70	46 80
Ruble papierowe za 100 sztuk	122 75	123 25

Podziękowanie.

W głębokim smutku pozostała wdowa i wychowanica, nie mogąc każdemu z osobna podziękować, czynią to na tej drodze za usługę wyświadczoną przy pogrzebie ś. p. **Franciszka Siweckiego**, Wielebnemu Duchowieństwu tak parafii św. Floryana, jakoteż zakonnemu, Szanownym Obywatelom, Przyjaciołom, Znajomym i łaskawej Publiczności składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Agata Siwecka.
Marya Wiehlerowa
2190 1 z mężem i rodziną.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ulica Grodzka, 13,
poleca 2187 1 7
w gatunkach wyborowych po cenach fabrycznych
Płótna webowe i prześcieradłowe.
Stołową bieliznę,
Ręczniki, Chustki do nosa.
Szyrtyngi białe
na bieliznę i pościel.
Barchany angielskie.
Cenniki na żądanie.

Dr. Andrzej Marek

adwokat w Wadowicach

poszukuje do swej kancelaryi tamże **koncypienta** już rutynowanego i do zastępstwa w sprawach karnych uprawnionego. Posada ta do objęcia każdego czasu. 2188 1 3

Pożądanym jest

korepetytor

na parę godzin dziennie, znający dokładnie wykład nauk klas wyższych szkoły realnej, tudzież posiadający języki: niemiecki, francuski, ruski lub angielski.

Zgłaszać się można: **ulica Sebastyana, L. 5, parter.** 2192 1 3
Inżynier Ritter.

Młody, nieżonaty, rutynowany **urzędnik większej wiedeńskiej cegielni parowej** z piecami kręgowemi, znający język polski, czeski i niemiecki, mogący samodzielnie najrozmaitsze gatunki cegieł wyrabiać, poszukuje odpowiedniej posady 2178 1 3
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Ośmioklasowy
zakład naukowy i wychowawczy żeński M. SERWATOWSKIEJ
w Krakowie
znajduje się obecnie przy **ulicy Dolnych Młynów, L. 3.**
Cały dom wraz z obszernym ogrodem przeznaczony wyłącznie na użytek zakładu. 1962 9 12
Zakład posiada prawo szkół publicznych.

Panorama międzynarodowa
ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2184 2 6
w tym tygodniu
Baden — Hildelberg.
Bliższa wiadomość plakatami.
Uczniowie płacą tylko 10 cent.

Niemiecka wyższa szkoła żeńska
i English school for young ladies
w połączeniu 2056 9 10
z pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk z największą gotowością udziela się, a zgłaszania się będą przyjmowane w lokalu szkolnym **ulica Poselska, L. 20.**
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Dr. Gabryel Sysak

powrócił 2176 2 2
i ordynuje jak dawniej w Kołomyi, Rynek, L. 58.

SWOSZOWICE.

Od 1 września ceny mieszkań w Zakładzie, tudzież kąpieli - klasy zniżone.

Kursujący między Krakowem a Swoszowicami omnibus wychodzi rano o godzinie 9, popołudniu o godzinie 3.

Ceny jazdy w pierwszej klasie 30 centów, w drugiej 25 centów. 2174 2 3

Parcele budowlane

położone przy **ulicy Rakowieckiej, Topolowej i przedłużonej Aryańskiej są do sprzedania w cenie od 1800 do 5000 złr.** Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Szczepańskiej, L. 5, II piętro, od godziny 1—2 popołudniu.

Połowa ceny kupna może pozostać na pierwszej hipotece. 2179 2 2

---

300 cetnarów mtr.
WIKLA
łuskanego, poszukuje się **do kupna.**
Oferty przyjmuje Zarząd dóbr **„Wiśnicz“ w Bochni.** 2175 2 6

Skład fortepianow B. Gabryelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory.
2181 1 0

Książki szkolne
Mapy, Atlasy, Globusy
poleca 2090 4 5
księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. | Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.

FILIA WIEDENSKA
Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu
zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór
ubrań męskich i dziecinnych
po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	Angliki z kamizelką	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	Zarzutki letnie	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 2? złr.	Menżyków	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizolki jedwabne i pikowe po najtańszych cenach.
Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.
Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.
Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
1912 17 0 w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.

OBICIA POKOJOWE
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 1422 43 0

Światowej sławy woda do ust!
Czterdzieści lat powodzenia!
Choroby ust i zębów!
jako to: chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po 50 ct., 1 złr. i 1.40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bólom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem
Dra Poppa pastą i proszkiem
utrzymuje zawsze zdrowe i piękne zęby.
Dra Poppa plomba do zębów i
Dra Poppa mydło roślinne przeciw wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.
Dra Poppa **Mydło kwiatowe.** **Savon imper. de „Venus“,** **Savon transpar. de Glycérine,** Savon cristullin de Glycérine zawierają 40% czystej gliceryny, są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne, utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1.22. aromatyczna pasta 35 ct. Proszek do zębów 63 cent.; Plomba do zębów 1 złr.; Mydło ziołowe 30 ct.
Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.
Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse, 2.
Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, A. Siedleckiego, F. Gralewskiego, J. Trauczyńskiego, Wilczyńskiego, E. Stockmara, Krokiewicza, E. Radlera, Borkowskiego, L. Rosnera; w handlach W. Fenz, E. Kräntler, Porębski & Zimmler, F. A. Grigar, F. B. Hahn, K. Wiszniewski, Bracia Bilewscy, Filip Eile, magazyn „Au bon Marché“, J. Zaplatalski, również we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perfumeryj w Austro-Węgrzech. 309 34 52
Należy wyraźnie żądać wyrobów Dra Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
286 18 26
SKŁAD GŁOWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & Co, I Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU

Rękawiczki jedwabne i niciane
Pończochy damskie
wyborne do prochu, od 25 ct.
Skarpetki męskie,
Pończoszki dziecinne
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

Lustro antyk
w ramie machoniowej do sprzedania na Podgórzu, ulica Kalwaryjska, dom W. Emilewicza, I piętro. 2177 2 3

Nauczycielka freblowska
posiadająca dobrze język niemiecki i polski, także udzielająca początków francuskiego, poszukuje miejsca w domu prywatnym, lub w jakimkolwiek zakładzie dla niemieckiej konwersacyi.
Wiadomość: **E. H. w Cieszynie, ul. Bobrecka, L. 17.** 2156 2 3

Powróciłem i ordynuję jak dawniej 2168 3 3
Dr. Emanuel Rosenblatt.

Wszystkie
książki szkolne
po większej części **już oprawione,** są do nabycia w księgarni ant. oraz składzie nut muzycznych 2147 4 6
Leona Frommera
w Krakowie, ul. Szewska. 7.

Uczniów
na stancyę, odpowiednio urządzoną, przyjmuje pedagog, z dłuższem doświadczeniem, dotychczasowy **nauczyciel-wychowawca** w poważnych domach, oddany zupełnie powierzonej młodzi, może pod każdym względem odpowiedzieć zadaniu wobec rodziców i szkoły. — **Na żądanie lekcye muzyki i języków** 2096 5 0
Adres dla osobistego porozumienia się: **ulica Pijarska, 19, II p.,** od godz. 10—12 i od 2—4, listownie: **L. T. S., Kraków, Pijarska, 19, II p.**

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
posiada na składzie głównym następujące
książki szkolne:

Anczyc Wł. L. Krótki rys dziejów narodu polskiego dla niższych zakładów naukowych treściwie ułożony, wydanie 3. 80 cnt.
Ciechomski Erard W. Gramatyka praktyczna języka francuskiego dla początkujących. 90 cnt. Aprobowana przez Radę szkolną i Minister. oświaty do użytku szkolnego.
— Podręcznik do konjugacyj francuskich, obejmujący przeszło 80 wzorów, oraz zbiór 2800 czasowników z wskazaniem ich odmiany. 40 cnt.
Homer. Iliada, przełożył wierszem miarowym Paweł Popiel, wydanie 2. 1 złr. 50 cnt.
Kremer Józef dr. Początki logiki dla szkół średnich. 1 złr. 60 cnt.
Lewicki Anatol prof. dr. Zarys historyi Polski i krajów ruskich z nią połączonych, wydanie 2. 1 złr. 50 cnt. Aprobowany przez Radę szkolną do użytku w klasach wyższych szkół średnich i w wyższych zakładach żeńskich.
Molin Jan dr. Gramatyka języka niemieckiego dla szkół średnich, wydanie 3. 1 złr.
— Ćwiczenia niemieckie dla I i II klasy szkół średnich, wydanie 3. 1 złr.
Poszet Stanisław ks. Etyka katolicka do użytku w szkołach średnich. 1 złr. 20 cnt.
Sas Marcin prof. dr. Podręcznik metryki łacińskiej i greckiej do użytku szkoln. 60 ct.
Wergili. Eneida, przekładania Franciszka Wężyka, wydanie nowe. 1 złr. 60 cnt.
Wrześniowski August. Zasady zoologii, z 499 rysunkami w tekście i jedną tablicą chromolitografowaną. 3 złr.
Ziemba Teofil dr. Estetyka poezyi. 1 złr. 25 ct
— Psychologia. 1 złr. 25 cnt. 2119 3 3
Znatowicz Bronisław. Zasady chemii ogólnej, z drzeworytami. 2 złr. 50 cnt.
Posiada również na składzie **wszelkie książki szkolne, mapy i atlasy.**

Płaszcze gumowe
i z materyi nieprzemakalnej
w najliczniejszym wyborze
posiada 1675 23 0
W. Krzysztofowicz
w Krakowie
Linia A—B, L. 37.

ADOLF HIRT
Wien, IV., Fleischmanngasse, 5, 3 Stock.
Główny skład dla Austro-Węgier
Prawdziwej Wody Kolońskiej.
Pozwala sobie polecić
Pierwszej jakości gwarant. czystą Wodę Kolońską z najprzedniej. zapachem.
1 skrzynka oryg. z $^1/_2$ tuzina duż. flaszk. złr 4.10
1 skrzynka oryg. z 1 tuzin. mał. flaszk. złr 4.10
loco Kraków.
1 sztuka c. k. **patentowanego sukna do czyszczenia** polerowanych metalowych przedmiotów z złota, srebra, Alpacka, mosiądzu itd., a to bez użycia jakichkolwiek innych czynników i dodatków, niezbędne dla każdego domu oraz dla pp. c. k. Oficerów do czyszczenia guzików **1 złr. 10 ct.** 2257 11 12
Ze zleceniami z Krakowa i okolicy prosimy się udawać do firmy **Ignacy Rajal** w Krakowie, gdzie sprzedaż uskutecznia się od 1 flaszeczki wyżej.

Albumy
wyroby z bronzu i skóry, majoliki, portmonetki i przybory do podróży
poleca 1882 8 0
MAGAZYN
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Ważne
dla Szan. P. T. artystów malarzy.
Donoszę niniejszem, iż w tych dniach ukaże się **cennik nowy, specyalnie farbom i przyborom artystycznym poświęcony** i rozesłany zostanie każdemu.
Ceny farb w tubach zostały znacznie zniżone, dlatego też proszę o łaskawe zwrócenie uwagi na cennik wydać się mający. Przy znaczniejszem zamówieniu odstępuję 10% rabatu. 2129 3 3
Z poważaniem
W. Krzysztofowicz.
Kraków, Linia A—B, 37.

Ognie sztuczne
salonowe i ogrodowe
poleca 1676 22 0
W. Krzysztofowicz
Kraków, Linia A—B, 37.

Bergmana mydło Creolinowe
(mydło odwaniające). 1614 9 12
Mydło to, jako środek zapobiegawczy przeciw chorobom zaraźliwym, jest daleko skuteczniejsze niż mydło karbolowe, wywiera skutek nadzwyczajny przy wszelkich chorobach skórnych.
Nabyć można po 45 centów za sztukę w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

---

2 pokoje kawalerskie, każdy osobno, na I piętrze,
2 pokoje kawalerskie, każdy osobno, na II piętrze.
przy ulicy **książąt Jabłonowskich** (w przecznicy od ulicy Wolskiej), są od 1 września 1889 r. **do wynajęcia.** Wiadomość w Magistracie u Komisarza I. obwodu, lub na miejscu o każdej porze dnia, **L. 195, Dz. IV.** 2180 2 3

H. Fröhlich
(wiedeński konserwatorzysta)
jak lat poprzednich udziela **nauki gry fortepianowej,** lekcye zbiorowe 3 uczniów na godzinę 4 złr. miesięcznie.
Kraków, ulica św. Anny, L. 9, II piętro. 2079 2 3

Uczniowie
znajdą umieszczenie pod przystępnemi warunkami u nauczyciela gimnazyalnego przy **ulicy Kanoniczej, L. 11,** II piętro, od frontu. 2016 10

Zawiadamiam Szanownych **Rodziców i Opiekunów,** iż z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego, t. j. z d. 1 września 1889 przyjmuję na stancyę uczniów, uczęszczających do szkół gimnazyalnych w Krakowie. Wiadomość przy **placu Dominikańskim, L. 4, III piętro.** 2145 4 4
Ludomir Benedyktowicz.

W Bielsku znajdzie pomieszkanie i wikt **dwóch** lub **trzech uczniów,** uczęszczających do szkół. Język francuski w domu na żądanie. 2183 2 3
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Kawaler lat 28, Polak, katolik, przemysłowiec, z kilkoma tysiącami gotówki i przyjemną powierzchownością— nie mając sposobności zapoznania się w towarzystwie, szuka za pomocą druku odpowiedniej sobie **osoby dla związku małżeńskiego.** Ponieważ to zaproszenie na razie do korespondencyi jest absolutnie szczerem i sumiennem, uprasza się przeto o równą wzajemność w traktowaniu. Adres: **Nr. 54** poste restante **Kraków.** 2041 3 3

Perfumy francuskie
najnowsze: langage des fleurs, Corylopsis, Porte-veine, Champaca, Brisa de las pampas, Aida, Moscari, Gioxinia, Corydalis.
Perfumy angielskie
Opoponax, Psidium, Nixis du Japon, Sierra Morena, Sarcanthus, Stephanotis, prawdziwe tylko u
Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1278 10

Panienki
kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i najtroskliwszą opiekę pod przystępnemi warunkami od 1 września 1889 roku. Korepetycye, lekcye muzyki, rysunków i kroju sukien w miejscu. Konwersacya francuska na żądanie.
M. Stehlikowa.
Zgłoszenia od godziny 10—1 i 3—6, przy **ulicy Wiślnej, L. 2, II piętro.** 2058 5 5

Story patyczkowe
we wszystkich kolorach i
żaluzye z automatem
na wałkach, najnowszego systemu.
1673 zamawiać można u 23 0
W. Krzysztofowicza
Kraków, Linia A—B, 37.

Młody, dobrze polecony, biegły
subjekt handlowy
(korzennik) z ukończoną szkołą handlową we Lwowie, znający teoretycznie buhalteryę, poszukuje umieszczenia w większym handlu, przedsiębiorstwie lub kantorze, w kraju albo zagranicą.
Łaskawe zlecenia pod adresem: **A. B.** poste restante **Grzymałów.** 2112 4 4

Magazyn mód
pod firmą 2104 7 8
Anna Szałkiewicz
Lwów, ulica Akademicka, L. 8,
poszukuje **uzdolnionej panny.**

Agentura masła
w Chrystyanii (Norwegia)
dobrze urządzona, poszukuje zastępstwa większej poważnej firmy eksportującej naturalne masło.
Oferty pod **Nr. 2085 an Herrn Olaf A. Rye's Annoncen Expedition Christiania, Norwegen.** 2138 3 3

Tanie mieszkania.
W kamienicach pod L. 396, przy ul. Dajwor i pod L. 397, przy ul. Starowiślnej są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od 1 października 1889 mieszkania, składające się z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchi za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.
Wiadomość u właściciela przy **ulicy Starowiślnej, L. 14. I piętro.** 2131 3 15

Kamieniołom
piaskowca białego
zdatnego tak do budowli, jako też do wyrobu płyt trotoarowych, jest z wolnej ręki **do nabycia.** 2146 3 3
Kamieniołom ten jest oddalony o $^1/_2$ kilom. od toru kolejowego, a 2 kilom. od dworca kolei „Bogoniowice-Ciężkowice“.
Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr Kąśna dolna poczta Ciężkowice.**

Bulion
podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany (Galicya).**
Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kil 5 złr. 50 centów. 15 83 100

Wincenta Falska
zawiadamia osoby interesowane, że swój
Zakład wychowawczo-naukowy
przeniosła na **ulicę Szewską, L. 9,** do byłego zakładu p. Karoliny Krynickiej. Wpisy codziennie od godziny 1 do 5.
Kurs nauk rozpoczyna się dnia 7 września. 2029 5 10

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 5 0
Cenniki opłatnie.

Z początkiem września b. r. rozpoczynam
Kurs sztuki
stosowanej do przemysłu
jako to: malowania na porcelanie, terakocie, drzewie, materyach, imitacye gobelinów itp., oraz naukę rysunków w tymże zakresie. Warunki przystępne. Bliższych objaśnień udzielam w godz. od 11—12 przy **ul. św. Krzyża, L. 7, I piętro.**
2153 3 3 *Stanisław Barabasz.*

Dwie panienki
znajdą u wdowy Niemki dobry wikt i najsumienniejszą opiekę. 2159 3 3
Wiadomość u **optyka Boskowitsch, Grodzka, 9.**

Poszukuje się
większej dzierżawy apteki
o ile możności zaraz.
Łaskawe oferty pod adresem: **J. Radwański w Biały.** 2143 3 3

LOSY **na wypłaty miesięczne**
sprzedaje po cenach umiarkowanych
Kantor pod firmą **Józef Rapoport**
Kraków, ul. św. Anny, 4. 1900 17 0
Wydaje się dotyczące obligi podpisane przez towarzystwo akcyjne z milionowym kapitałem.

Ekspedytorka pocztowa
z egzaminem telegraficznym, poszukuje posady lub zamiany obecnej posady z którą z pań ekspedytorek. Wiadomości udzieli **c. k. Urząd pocztowy w Trzciany pod Rzeszowem.** 2142 3 3

Zawiadomienie.
Szanowne urzędy, pp. kupcy i w ogóle każdemu otrzyma na żądanie bezpłatnie prospekt najnowszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.
Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania.
Berlin, Friedrichstrasse 243 (ulica Fryderika).
207 61 26

MĄKĘ KOŚCIANĄ
parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 20 do $22^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 1627 16 0
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ulica Mostowa, L. 35/34.

Wojna europejska
najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia u
W. Krzysztofowicza
w Krakowie 1674 23
Linia A—B, L. 37.

Dwóch lub trzech uczniów
szkół ludowych lub średnich w Krakowie znajdzie wygodne umieszczenie ze zdrowym wiktem i rodzicielską opieką, na żądanie i lekcyami fortepianu, przy **placu Szczepańskim, 9, II piętro, u Anny Strycharskiej.** 2097 5 5

Praktykant
z ukończoną II lub III klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie w handlu korzennym **St. Jaśkiewicza w Rzeszowie.** 2134 3 3

Wieś Lipniczka
w powiecie Grybowskim, $^3/_4$ mili od stacyi kolei Bobowa, z obszarem 180 morgów roli, 40 morgów lasu wraz z zasiewami, inwentarzem żywym i martwym i urządzeniami, **zaraz do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli **notaryusz Klemensiewicz w Grybowie.** 2118 3 3

Różne mieszkania
są do wynajęcia od 1 października lub wcześniej przy **ulicy Czarna-Wieś, L. 6,** za fabryką cygar, dom narożny. 2075 6 6

Krowa młoda
ładna, dobra na mleko, na ocieleniu, jest **do sprzedania w młynie w Zielonkach, pod L. 30.** 2169 2 3

WILLA
z zabudowaniami murowanemi, ogrodem i kilkanaście morgów gruntu, **na Prądniku Białym pod Krakowem,** jest z wolnej ręki **do sprzedania** z inwentarzem i zbiorami. Kapitał potrzebny 4 do 5 tysięcy złr.
Wiadomości udzieli: **Jan Strycharski, Kraków, ulica Długa, L. 4.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.